Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 236 | Niedziela 26 Lipca 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wojna domowa w Hiszpanji

Walka trwa dalej

Wczoraj do wieczora

Ag. Stefani (włoska) podaje następującą ocenę położenia w Hiszpanji: Nie zanotowano żadnego wydarzenia decydującego o położeniu w Hiszpanji. Informacje poszczególne świadczą o posuwaniu się naprzód tu i owdzie oddziałów rządowych i powstańczych. Wiadomości są często sprzeczne i wywołują zaprzeczenia z obu stron. (PAT.).

Z pola walk

Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło przez radjo:

Gen. Quiepo de Llano jest obiężony na przedmieściu Sewilli przez wojska rządowe i szykuje się do ucieczki. Przejęto radjo z Saragossy nadane przez powstańców, wzywające o pomoc. Lotnicy rządowi bombardowali Saragossę. Kolumna gen. Mola poniosła klęskę pod Sierra Guadarania. (PAT).

**

Rząd ogłasza przez radjo z Malagi, że wojska rządowe zdobyły Puente Geni.

Jednocześnie prezydent Companys stwierdza, że wiadomość przez radjo z Sewilli o tem, jakoby faszyści zajęli część Barcelony jest zupełnie fałszywa. (PAT.)

Według wiadomości z Hendaye, położenie na północo - wschód od Guiporcoa było wczoraj zrana następujące: Straże przednie powstańców, maszerujące z Pampeluny, posunęły się na południe od Oyarzum w odl. 15 klm. na wschód Straże czołowe milicji ludowej stoją na drodze do San Sebastian i oczekują przeciwnika.

Pomiędzy Oyarzun i Irunem ciągnie się druga linja okopów milicji ludowej, gotowej do przyjścia z pomocą. Prawdopodobnie rozegra się tu większa bitwa. (PAT).

Według ostatnich wiadomości z Barcelony, wojska rządowe wkroczyły do Barrastro w północnej Aragonji (w prowincji Huesca). W Barcelonie partje katalońskie zjednoczyły się i powołały na sekretarza generalnego nowej organizacji deputowanego Comorera. Zjednoczone organizacje wysłały oddział, złożony z 1000 ludzi, pod wodzą deput. Trueba do Saragossy. (PAT).

STARCIE ZE STATKIEM ANGIELSKIM.

Statek angielski „Ajebel-Arus", wiozący transport benzyny, został zaatakowany przed Tangerem przez samolot powstańczy. Torpedowiec angielski „Whitehall" otworzył ogień przeciwlotniczy. Samolot oddalił się, a statek angielski nieuszkodzony wszedł do Tangeru. (PAT).

Wojska ludowe
zdobyły ostatecznie San Sebastian

Wiadomość, którą już podaliśmy o zdobyciu Sen Sebastjan przez wojska ludowe potwierdziła się.

Agencja Havasa donosi, że miasto zostało odebrane powstańcom przez wojska wierne Rządowi.

Dworzec kolejowy został spalony. Powstańcy zajmują jeszcze kilka ognisk oporu.

Do Madrytu przybyły oddziały robotnicze z Walencji na 100 samochodach ciężarowych, defilując przez ulice miasta wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych na ulicach tłumów. Oddziały zatrzymały się przed siedzibą Rządu, wznosząc okrzyki na cześć Republiki, poczem odjechały do koszar. (PAT).

B. premjer Quiroga żyje

Zaprzeczono wiadomościom radja sewilskiego o tem, że jakoby b. premjer Cesares Quiroga został zamordowany. (PAT).

Gil Robles we Francji

Agencja Havasa komunikuje: „Z racji pewnych faktów, które miały miejsce w dniach ostatnich, przywódca hiszpańskiej partji konserwatywnej Gil Robles, przebywający od szeregu dni w Biarritz, został wezwany do opuszczenia tej miejscowości.

Nowe miejsce pobytu, które wyznaczono b. premjerowi hiszpańskiemu, znajduje się we wrzosowiskach w odległości 100 klm. od granicy hiszpańskiej". (PAT).

Mowa Azany

Prezydent Azana w przemówieniu przez radjo potępił ostro spisek wojskowy i wyraził wdzięczność dla ludu za walkę ze spiskowcami. (PAT.).

**

W swem przemówieniu przez radjo prezydent Azana dziękował przedewszystkiem obrońcom Rządu i potępił działania „spiskowców wojskowych, którzy wystąpili przeciw słusznej sprawie Republiki". Sztandar republikański — mówił Azana — nie będzie zdjęty nigdy z pałacu prezydenta. Azana zwrócił się do powstańców z zapytaniem, jak długo zamierzają walczyć, skoro zwycięstwo Rządu już jest zapewnione. Hiszpanja — zakończył — ponosi wielką odpowiedzialność wobec całego świata. Jako prezydent Hiszpanji, jestem przygotowany do walki i gotów jestem złożyć moje życie w ofierze za sprawę Republiki. (PAT).

Radjo rewolty blagowało przed dwoma dniami, że prez. Azana dostał się do niewoli.

Oświadczenia i zapewnienia
kierowników rewolty

Zestawiamy na tem miejscu deklaracje i przewidywania kierowników rewolty. Chcemy, by nasi czytelnicy mieli pełny obraz sytuacji ze WSZYSTKICH źródeł informacji. Podkreślamy tylko, że, — jak słusznie podnosi i prasa francuska i prasa angielska, — „propaganda" sztabu faszystowsko - monarchistycznego pobiła w samej rzeczy wszelkie rekordy blagi, często bardzo prymitywnej i naiwnej.

Wywiad z gen. Mola

Gen. Mola dowodzi oddziałami powstańczemi, usiłującemi dotrzeć do Madrytu od północy. Depesza A. T. E. streszcza wywiad następująco:

„Matin" zamieszcza na naczelnem miejscu wywiad swego specjalnego korespondenta z gen. Mola. Generał — pisze korespondent — przyjął mnie w głównej kwaterze w Burgos. W dłuższej rozmowie generał przedstawił historję ruchu powstańczego i jego cele. Plan powstania był szczegółowo opracowany przez grupę generałów. Wzburzenie jakie zapanowało w Hiszpanji po zamordowaniu przywódcy monarchistów, Calvo Sotello, stało się sygnałem do powstania. Madryt mógł być już dawno otoczony przez wojska powstańcze. Działamy jednak ostrożnie i planowo. Oddziały nasze po zajęciu nowych odcinków rozległego frontu pozostają tak długo na swych stanowiskach, jak długo nie mają zapewnionej normalnej dostawy materjału wojennego, żywności i t. p. Największa nawet odwaga — podkreślił generał — bez zorganizowanych dostaw jest siłą bezpłodną. Okresy przerw w działaniu, wojska powstańcze wykorzystują na umocnienie autorytetu sił „narodowych" w zajętych kręgach. Mówiąc o bliskiej możliwości zajęcia Madrytu generał podkreślił, że woli miasto zająć manewrem wojskowym, niż zdobywać je siłą armat. Rozłożone w promieniu kilkudziesięciu kilometrów oddziały powstańcze odcięły wszelki dowóz do miasta. W najbliższym czasie miljonowa stolica nie będzie miała ani mięsa, ani jarzyn, materjałów pędnych, ani innych artykułów. Od czwartku daje się odczuwać w Madrycie brak wody. Trochę cierpliwości, a stolica będzie w naszych rękach. Dowództwo powstania wydało rozkaz oszczędzania krwi hiszpańskiej. W zakończeniu wywiadu generał podkreślił, że powstanie nie zwraca się przeciwko ideom republikańskim. Walczymy przeciwko zdrajcom narodu, a nie przeciwko republice — podkreślił generał z naciskiem. (ATE.).

**

Troska o „krew hiszpańską" przy 25.000 zabitych Hiszpanów i Hiszpanek brzmi doprawdy.. rozczulająco.

Wódz „karlistów"

Przedstawiciel dziennika „Le Jour" odbył w czwartek dłuższą rozmowę z przywódcą milicji „karlistów", Luiz Arrelano. W rozmowie tej Arrelano podkreślił, że trudno w tej chwili mówić o ostatecznych politycznych celach powstania. Najważniejsze jest, że zdolaliśmy skupić wszystkie elementy „narodowe" do walki ze zdrajcami, inspirowanymi przez Moskwę. Ład zwycięży nad rewolucyjnym chaosem i myśl narodowa nad ideałami międzynarodówki. Prądy polityczne — nurtujące w obozie powstańczym, są różnorodne. „Karliści" dążą do ustanowienia monarchji z Alfonsem Karolem z Nawary na czele. Faszyści hiszpańscy pragną utrzymać ustrój republikański i wysuwają na prezydenta republiki syna byłego dyktatora Primo de Rivery. Generałowie dążą do wprowadzenia dyktatury wojskowej przynajmniej na okres przejściowy. Władza dyktatorska spoczywałaby w rękach gen. Franco lub gen. Mollo. Wszystkie te kwestje — oświadczył Arrelano — rozstrzygnie czas. (ATE.).

**

Istotnie, trudno więc mówić o JEDNOLITYM planie politycznym rewolty. „Karliści" są, jak wiadomo, i jak już pisaliśmy, nieprzejednanymi wrogami zdetronizowanego króla. Wszystko to połączyła się razem tylko w celu NEGATYWNYM dla obalenia Rządów ludowych. Ci ludzie ofiarowują Hiszpanji do wyboru... różne rodzaje dyktatury i blagują o „patrjotyzmie" hiszpańskim za... pieniądze włoskie...

Wbrew nadziejom
„patrjotycznego generała"

Wielki „patrjota" p. gen. Mola zakomunikował, jak piszemy tuż obok, korespondentowi „Matin" swoje przypuszczenie, że uda mu się wygłodzić stolicę własnej Ojczyzny. Komunikat ambasady St. Zjednoczonych zaprzecza tym bogobojowym nadziejom.

Komunikat brzmi:

„Ambasada St. Zjednoczonych w Madrycie donosi, że stolica zaopatrzona jest w żywność na przeciąg tygodnia". (PAT).

Inne depesze na str. 2

Niesłychane informacje hitlerowskie
o rzekomem stanowisku Polski
w sprawie Gdańska

Urzędowy komunikat senatu wolnego miasta o rozmowie prezydenta Greisera z komisarzem generalnym Polski, Papee, wywołał w kołach politycznych Gdańska niezwykle silne wrażenie. Nie zdołała osłabić wrażenia tego okoliczność, że urzędowy komunikat senatu odbiega znacznie od urzędowego komunikatu polskiego na temat rozmowy Greiser-Papee.

Według komunikatu gdańskiego, komisarz generalny Papee zapewnić miał prezydenta Greisera, że RZĄD POLSKI NIE INTERESUJE SIĘ BLIŻEJ STOSUNKIEM WŁADZ GDAŃSKICH DO OPOZYCJI POLITYCZNEJ W WOLNEM MIEŚCIE, UWAŻAJĄC KWESTJĘ TĘ ZA WEWNĘTRZNĄ SPRAWĘ GDAŃSKA.

Spowodu takiej redakcji komunikatu gdańskiego, dzienniki hitlerowskie w Niemczech, a na ich czele „Volkischer Beobachter" w Berlinie, zamieściły triumfujące artykuły w kwestji gdańskiej. Stwierdza się w tych artykułach, że wbrew wszystkim wysiłkom przeciwników hitleryzmu, POLSKA NIE ZAMIERZA STAWAĆ W OBRONIE INTRYGANCKIEJ OPOZYCJI GDAŃSKIEJ I ŻE WOBEC TEGO NIE GROZI ŻADNE ZEPSUCIE STOSUNKÓW MIĘDZY POLSKĄ I NIEMCAMI, ANI TEŻ ZAOSTRZENIE KONFLIKTU GDAŃSKIEGO.

Prawie jednocześnie stał się znany w Gdańsku poufny memorjał kierowników polityki zagranicznej partji hitlerowskiej, ujawniony przez prasę angielską. W memorjale tym po zobrazowaniu ostatniego zatargu gdańskiego mówi się zupełnie wyraźnie o tem że niedługo będzie zrealizowany jeden z najbliższych celów dyplomacji hitlerowskiej ,a mianowicie ZLIKWIDOWANE BĘDĄ KLAUZULE TRAKTATU WERSALSKIEGO O GDAŃSKU.

Memorjał podkreśla z naciskiem że osiągnięcie tego celu NIE GROZI ZEPSUCIEM STOSUNKÓW NIEMIEC Z POLSKĄ (?).

Warto dodać, iż w memorjale hitlerowskim potraktowano pogardliwie nietylko Ligę narodów, ale i angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena.

Koła polityczne w Gdańsku wiążą jeszcze pewne nadzieje z akcją komisarza Ligi Narodów Lestera. Długa rozmowa komisarza Lestera z komisarzem generalnym Papee zwróciła powszechną uwagę. Oczekują, iż w najbliższych dniach komisarz Lester prześle do Ligi Narodów wyczerpujący raport o sytuacji w Gdańsku i o stanowisku Polski wobec konfliktu gdańskiego. (PRESS)

**

Opinja polska ma jednak prawo żądać, by ją poinformowano, jak to wszystko naprawdę wygląda.

**

Rozmowy, prowadzone pomiędzy ambasadorem Lipskim i urzędem spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie incydentu, który zaszedł podczas wizyty krążownika „Leipzig" w Gdańsku, doprowadziły do wymiany not, wyjaśniających sprawę. (PAT).

PAT nie wyjaśnia, w jaki sposób sprawa została „wyjaśniona".

Od Gdańska — ręce precz!

Wielka manifestacja w Łodzi

W Łodzi odbyła się skolei wielka manifestacja w sprawie Gdańska, jego położenia wewnętrznego i zakusów hitlerowców, którzy chcą opanować całkowicie „wolne" miasto.

Inicjatywa wiecu należała do Ligi Kolonjalnej i Morskiej. Inicjatywę poparły—w myśl wezwania Komisji Centralnej związków zawodowych — organizacje robotnicze. To też Rynek Wodny zapełnił się ogromnemi tłumami, przeważnie robotniczemi. Po przemówieniach przedstawicieli Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zabrał głos powitany huraganem oklasków, tow. A. Szczerkowski imieniem Komisji Okręgowej związków zawodowych.

Mowa tow. A. Szczerkowskiego

Po wojnie światowej ludzkość dążyła do utrzymania pokoju, do ustabilizowania warunków, aby zapewnić pracę i chleb szerokim rzeszom pracującym i zdobyć wyższy poziom życia materjalnego i kulturalnego. Faszyzm, a w szczególności hitleryzm, doprowadził do tego, że znajdujemy się w okresie nowych konfliktów. grożą cych wywołaniem nowej rzezi wojennej. Obecne prowokacyjne ataki hitleryzmu na prawa „wolnego" miasta Gdańska musiały wywołać ogromne poruszenie i protest w szerokich polskich masach miast i wsi.

Zajęcie Nadrenji przez wojska niemieckie rozzuchwaliły hitleryzm. Jest winą Ligi Narodów, że w tych wszystkich wydarzeniach nie zdobyła się na odpowiednią decyzję. Faszyzm, a w szczególności faszyzm hitlerowski, prowadzi politykę prowokującą, nowe rzezie. Klasa robotnicza całego świata prowadzi oddawna walkę z faszyzmem. Musimy uczynić wszystko, żeby odeprzeć ataki zbrodnicze hitleryzmu na prawa „wolnego" miasta Gdańska i obronić obowiązujące w tej mierze traktaty.

Z polityką „Trzeciej" Rzeszy walczy także w podziemiach świadoma klasa robotnicza niemiecka, zdając sobie sprawę, że polityka Hitlera musi doprowadzić do ogólnej katastrofy gospodarczej i nowej wojny. Dlatego lud pracujący Polski innych krajów musi wypowiedzieć bezwzględną walkę hitleryzmowi, aby ratować wolność i zapewnić pokój narodom.

Socjaliści gdańscy wraz z całą opozycją gdańską prowadzą bohaterską walkę przeciw represjom i przemocy hitleryzmu. Wskutek tego prasa socjalistów gdańskich i całej opozycji jest narażona na nieustanne represje i prześladowania. Prasa socjalistyczna, jak i cały ruch robotniczy klasowy w Polsce, zajmował w sprawie gdańskiej zdecydowane stanowisko, utrzymując ścisły kontakt z socjalistami gdańskimi, zwalczając podstępną i prowokacyjną faszystowską politykę na terenie Gdańska.

Wszystko to wskazuje, że stanowisko, jakie oddawna zajmował klasowy ruch robotniczy w Polsce, nie godząc się z polityką p. Min. Spraw Zagr., Becka, było słuszne. To stanowisko klasy robotniczej dziś staje się powszechnem i odnosi triumf.

Domagano się bezwzględnie zmiany polityki „flirtu", która w konsekwencji odbija się szkodliwie na interesach Państwa polskiego. W imię praw ludzkich, w imię obrony polskiego honoru, Polska musi na znak protestu odwołać swój udział w berlińskiej Olimpjadzie.

W tej chwili dziejowej, kiedy grozi zamach dyktatury hitlerowskiej na prawa wolnego miasta Gdańska, lud pracujący miast i wsi chce wziąć odpowiedzialność za obronę praw Gdańska i granic Rzplitej Polskiej. Stoimy na stanowisku polityki bezwzględnie pokojowej i przestrzegania obowiązujących traktatów międzynarodowych. Lud pracujący nie chce wojny i pragnie pokoju, ale gdy Niemcy hitlerowskie będą łamać traktaty i będą prowokować napad na Gdańsk i granice Polski, to lud pracujący miast i wsi będzie zmuszony odeprzeć zbrodnicze ataki wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Walka o pokój i o wolność jest kardynalnym obowiązkiem każdego człowieka, pragnącego wolności i sprawiedliwej przebudowy ustroju społecznego.

A więc nie było zamachu?

Reuter donosi o przebiegu rozprawy przed trybunałem przy ul. Bowstreet w Londynie w sprawie o udaremniony zamach na króla Edwarda VIII. Prokurator generalny oświadcza, że oskarżenie przeciw Mac Mahonowi zarzuca mu, iż „usiłował zbliżyć się do króla z rewolwerem w ręku, aby wywołać zamęt, a także, iż usiłował wystrzelić z rewolweru, aby zaalarmować króla".

Po aresztowaniu — zeznaje Mac Mahon — mogłem strzelić do króla, a jednak odrzuciłem broń, gdyż chciałem jedynie zaprotestować. Chciałem popełnić wobec króla samobójstwo, ale zupełnie straciłem głowę.

Spośród wezwanych świadków zeznaje kelnerka z baru, w którym Mac Mahon był stałym gościem. Dnia 15 b. m., mówi ona, Mac Mahon przyszedł, jak zwykle, do baru i mówił: Dziś wyjeżdżam, nie zobaczycie mnie już więcej, stanie się coś strasznego, o czem będzie cie czytać we wszystkich gazetach. (PAT).

Bilans Banku Francji

Ogłoszony w dn. 23 b. m. tygodniowy bilans Banku Francji za czas od 10 do 17 lipca wykazuje, w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem, następujące zmiany ważniejszych pozycyj (w milj. fr.): Zapas złota wzrósł o 79,8 do 54,686,6; bezprocentowy kredyt dla skarbu państwa z tytułu zakupu przez Bank zredyskontowanych bonów skarbowych i papierów publicznych wzrósł o 250 do 3.439,0 i równocześnie spadła o tę samą sumę pozycja zredyskontowanych bonów skarbowych i papierów publicznych; kredyt bezprocentowy, udzielony przez Bank państwu, zmniejszył się o 250 do 1.000; obieg banknotów spadł o 810,1 do 85.280,3; ogólna suma obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 629,7 do 93.010,8. Stosunek pokrycia złotem powiększył się z 58,32 do 58,60%. (PAT).

Specjalne dywizje

dla ochrony kolei Addis Abeba—Dżibuti

Stefani donosi: Dywizje „Tevere" i „Libja", które w czasie wojny walczyły w Somalji i Harrarze, przybyły obecnie do rejonu Addis-Abeby. Wojska te pod wodzą gen. Gallina bronią linji kolejowej do Dżibuti. Wobec tego chociaż linja kolei ciągnie się na przestrzeni 700 klm., da się obronić ją od prób napadów partyzantów.

Religja winna się stosować do ustaw hitlerowskich

Orzeczeniem kompetentnego sądu w Monachjum rozstrzygnięta została sprawa sprzeciwiania się sterylizacji z pobudek religijnych. Sąd orzekł, że „planowe stosowanie sterylizacji jest najbardziej ludzkim czynem społeczeństwa, a rozważania religijne powinny właśnie doprowadzić do koniecznego uznania niemieckiej ustawy sterylizacyjnej. Twierdzenie, jakoby stosowanie sterylizacji wynikało z ducha materjalistycznego i mogło być uważane za niezasłużoną karę, należy odrzucić". (PAT.).

Prace Rządu Ludowego Francji

Powstrzymana będzie spekulacja

Minister gospodarstwa narodowego tow. Spinasse w wywiadzie prasowym udzielił informacyj na temat akcji Rządu, zmierzającej do niedopuszczenia do zwyżki cen. W tym celu w myśl postanowień nowej ustawy będą utworzone dwie organizacje, mające na celu nadzór nad cenami: naczelny komitet ogólny oraz komitety lokalne w każdym departamencie. W skład pierwszego komitetu wejdą obok przedstawicieli głównych ministerjów także reprezentanci producentów, kupców i konsumentów. Komitet ogólny ustali listę artykułów pierwszej potrzeby i ich ceny w sprzedaży hurtowej. Komitety departamentalne, które już istniały i nic okazały większej aktywności, będą wykonywały nadzór nad cenami detalicznemi. Nowy projekt ustawy przewiduje pozatem sankcje wobec przemysłowców i kupców, winnych przekroczenia ustawy. Polegać one będą najpierw na wysłaniu ostrzeżenia, którego kopja będzie przekazana prokuratorowi. Komitety będą miały również prawo polecenia wywieszenia kopij tych ostrzeżeń na drzwiach wejściowych odnośnych sklepów. W razie powtórzenia się tego rodzaju wykroczeń, przewidziane jest skierowanie sprawy na drogę sądową. (PAT).

We Francji

4 miljardy na roboty publiczne

Francuska Izba Deputowanych w obecności 580 deputowanych uchwaliła jednomyślnie projekt ustawy o wielkich robotach publicznych. Według projektu do końca 1936 r. Rząd rozporządza kredytami w sumie 4 miljardów fr. na roboty publiczne dla bezrobotnych. (PAT).

Duchowieństwo francuskie odsuwa się

od udziału w polityce

Księża mają wystąpić z organizacji faszystowskich

Czasopismo „Semaine Religieuse" („Tydzień Religijny") ogłasza komunikat kardynała Verdier arcybiskupa Paryża. Arcybiskup wzywa wiernych i kler do modłów za braci w Hiszpanji. Następnie podaje decyzje narady biskupów francuskich, powzięte w marcu r. b. Narada potępiła organ grupy chrześcijan - komunistów p. t. „Terre Nouvelle" (Nowa Ziemia). Dalej narada biskupów postanowiła rozszerzyć działalność akcji katolickiej i wezwać kler i młodzież katolicką do nie zajmowania się polityką. Księża — głosi komunikat — winni wstrzymać się od udziału we wszelkich ligach politycznych, zapisani do grup b. kombatantów lub „Krzyża Ognistego" winni usunąć się od wszelkiej działalności w tych organizacjach. Młodzież katolicka nie powinna przedwcześnie zapisywać się do partyj politycznych. (PAT).

„Czerwony Sztandar"

w Izbie gmin

Izba Gmin zakończyła we czwartek, parę minut po 1-ej w nocy swe najdłuższe od 55 lat posiedzenie. Posiedzenie parlamentu angielskiego, które trwało dłużej niż 34 godziny, miało miejsce w roku 1881.

Chodziło, jak wiadomo, o problem bezrobocia. Wniosek socjalistów odrzucenia nowych przepisów uzyskał 163 gł., przeciwko zaś — 368. Przepisy rządowe Wniosek socjalistów odrzucenia nowych przepisów uzyskał 163 głosy, przeciwko zaś wypowiedziało się 368. Przepisy rządowe zostały wobec tego w dalszym ciągu głosowania przyjęte podobną większością. W czasie głosowania zaszedł wypadek bez precedensu w Izbie Gmin, mianowicie Partja Pracy rozpoczęła śpiewać chórem „Czerwony Sztandar" i odśpiewała 3 zwrotki tej pieśni. Większość rządowa nie ujawniła żadnej głośnej reakcji przeciw tej demonstracji. (PAT).

W Hiszpanji

Dokończenie ze strony 1-ej

Walka trwa dalej

Rewolta słabnie w Andaluzji

Ze strony Rządu katalońskiego oświadczono dziennikarzom, że sytuacja w Andaluzji poprawia się z każdą chwilą. Opór powstańców w Sewilli słabnie. (PAT).

Sewilla milczy

Reuter donosi z Gibraltaru: Radjostacja w Sewilli zachowywała wczoraj zrana milczenie. Codzienny komunikat o sukcesach powstańców nie został nadany. Sympatycy powstania, przebywający w Gibraltarze, uważają to za oznakę niepowodzenia. (PAT)).

UCHODŹCY.

Liczba uchodźców z Hiszpanji, zgromadzonych w Gibraltarze, dochodzi do 15.000. (PAT).

Żołnierze porzucają rewoltę

Havas donosi z Madrytu, że oddział 300 żołnierzy z kolumny powstańczej gen. Mola poddał się władzom rządowym w pobliżu Quadalajara. (PAT).

Bombardowanie Saragossy

Gen. Sandino (wódz eskadr lotniczych ludowych) na czele 3 eskadr samolotów udał się w kierunku Saragossy.

Eskadry zbombardowały oddziały powstańcze, przyczem zniszczono 2 samoloty powstańców. (PAT)

Faszyzm — to wojna!

W ankiecie łódzkiego „Głosu Porannego" na temat możliwości nowej wojny, zabiera głos — wśród innych polityków Zachodu — tow. Modigliani, jeden z przywódców Socjalizmu włoskiego i członek Egzekutywy Międzynarodówki Robotniczej. Oto garść poglądów tow. Modiglianiego, który przebywa obecnie we Francji, jako emigrant polityczny.

„Nie jestem jedynym Włochem, dla którego niebezpieczeństwo faszyzmu włoskiego dla pokoju Europy jest oczywiste i niewątpliwe... Błędem niewybaczalnym ogólnoeuropejskiej polityki jest mniemanie, że tolerancja awantury afrykańskiej przyczyni się do przywrócenia pokoju. Nigdy! Podobna tolerancja podsyca tylko odwagę i zuchwałość państw napastniczych. Ich chciwość i zaborczość wzrasta. Chwiejność demokracji europejskiej — to groźba nowej wojny. Cywilizacja europejska nie może mieć za podstawę takiego systemu, w którym układy międzynarodowe zrywane są brutalnie i jednostronnie. Musi istnieć zaufanie w stosunku do obowiązującego prawa międzynarodowego. W interesie państw niesfaszyzowanych leży nie dopuszczenie do załamania się tego zaufania i do zniszczenia wiary w istniejące umowy. To można osiągnąć przy pomocy energicznego zahamowania naporu faszyzmu Mussoliniego i nacjonalizmu Hitlera, poprzez zbiorowe stawianie oporu zalewającej Europę fali niebezpieczeństwa. Skuteczną gwarancją działań w tym kierunku jest utworzenie przymierza demokraty cznych krajów europejskich, nieodzowne dla zmiażdżenia dwóch rozpanoszonych imperjalizmów".

„Jest dla mnie rzeczą bezsporną, że zarówno Włochy jak Niemcy są dziś niszczycielami pokoju i bezpośrednio prowadzą do wybuchu wojny w Europie... Jeśli chcemy wzmóc szanse utrzymania pokoju, musimy całą mocą naszych wysiłków nie dopuścić do związku kooperacyjnego obydwu dyktatur i dążyć do tego, by wspólna obrona i zbiorowe bezpieczeństwo przestały być pisaną formułą, zaś przekształciły się w silną europejską organizację pokoju".

Jasne i dla każdego zrozumiałe wynurzenia tow. Modiglianiego komentarzy nie wymagają. X.

Dziennikarz skazany

na dożywotnie więzienie

Dnia 21 b. m. sąd t. zw. ludowy w Berlinie skazał 35-letniego dziennikarza Waltera Schwerdtfegera z Berlina na dożywotnie więzienie i na utratę praw obywatelskich.

Schwerdtfeger był redaktorem dziennika „Berliner Borsenzeitung". Oskarżono go, że za pieniądze ujawnił on dziennikarzom zagranicznym poufne informacje, jakie prasa niemiecka na codziennych konferencjach otrzymuje z różnych urzędów państwowych.

Już przed rokiem zaraz po aresztowaniu Schwerdtfegera krążyły w Niemczech pogłoski, iż skazany on został na śmierć.

Pogłoski te okazały się fałszywemi. Schwerdtfeger od czerwca 1935 r. przebywał w więzieniu. Jest on synem generała i może ten wzgląd wpłynął, że nie skazano go na śmierć.

Szczury rzucają się na ludzi

W jednej z miejscowości w Sudetach pojawiła się olbrzymia ilość szczurów. Gryzonie te gromadami całemi zalegają szosy i drogi. Co dziwniejsze, że szczury te nietylko nie uciekają przed ludźmi, ale przeciwnie, napadają na nich. Pewien rowerzysta jadący drogą wjechał w gromadę szczurów. Podrażnione zwierzęta ścigały go 20 metrów. W kilka chwil później przechodził tędy pewien turysta i zabił dwa szczury laską. Pozostałe zwierzęta rzuciły się na pieszego wędrowca i gdyby nie pomoc chłopów, który na krzyk napadniętego nadbiegli z pobliskich pastwisk, turysta zostałby zagryziony przez rozjuszone szczury. Wędrowiec miał na nogach, twarzy i szyi liczne rany, pochodzące od ukąszenia przez szczury. (ATE.).

Po japońsku

W Keijo na Korei stracono 18 komunistów skazanych na śmierć za przynależność do Chińskiej Partji Komunistycznej i za antyjapońską działalność w Południowej Mandżurji. (PAT.).

Trąba powietrzna nad Grodnem

Nad częścią północną powiatu grodzieńskiego przeszła niebywała wichura, miejscami przybierając charakter trąby powietrznej. W czasie burzy piorun uderzył w stóg siana w majątku Stelmachowo, gdzie schroniło się kilkunastu włościan. Piorun zabił na miejscu trzy osoby, a kilka ranił.

Najtańszy paszport—40 złotych

W najbliższym czasie wydane będą przepisy wykonawcze do ustawy o paszportach. Jak słychać, opłaty paszportowe będą znacznie obniżone.

Oplata za paszport, uprawniający do jednorazowego wyjazdu zagranicę, ma być ustalona na 40 zł.

Opłaty za paszporty wielokrotne będą wyższe, przyczem brany będzie pod uwagę również okres ważności paszportu. (Press).

Program gospodarczy ruchu spółdzielczego

Tezy ostatniego zjazdu „Społem"

Dobrze się stało, że Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem" wydał oddzielnie w odbitce referat p. Marjana Rapackiego, na temat programu gospodarczego spółdzielczości spożywców, wygłoszony na zjeździe delegatów „Społem" w czerwcu r. b. wraz z tezami, stanowiącemi zarys programu spółdzielczego.

KRYZYS.

Referat, jak i załączone tezy, rozpoczynają się od uwag na temat źródeł i charakteru kryzysu obecnego.

Sformułowanie p. Rapackiego można nazwać „klasycznem". Lapidarna charakterystyka kryzysu (z konieczności — niezbyt może dokładna): srożące się bezrobocie, niedostateczne wyzyskanie zdolności produkcyjnej warsztatów przemysłowych, zniżka cen i nierentowność warsztatów rolnych. **„Generalną przyczyną tych zjawisk — powiada p. Rapacki—jest niewspółmierność, jaka zachodzi pomiędzy siłą produkcyjną istniejących warsztatów, tak w przemyśle, jak w rolnictwie, a zdolnością i siłą nabywczą szerokich mas społeczeństwa".**

Jakież są jednak powody tego braku równowagi między zdolnością produkcyjną a zdolnością nabywczą? P. Rapacki wylicza: koncentrację kapitałów i ograniczenie własności do małej ilości osób, koncentrację — co za tem idzie— poważnej części dochodu społecznego w niewielu rękach, nadmierne nagromadzenie kapitałów i olbrzymi rozwój techniki, zwalniający znaczną część siły roboczej.

Stwierdziwszy następnie, że przyczyna tego całego stanu rzeczy tkwi w fałszywej podstawie ustroju, „którego zaspokojenie potrzeb nie jest celem, ale środkiem", tezy głoszą:

> Przesilenie gospodarcze obecne wynika z samej budowy ustroju, która stopniowo doprowadzić musiała do obecnego stanu rzeczy. Przesilenie to ma zatem charakter strukturalny i może być usunięte tylko przez przebudowę istniejącego ustroju.

Sformułowaniu powyższemu nic w zasadzie zarzucić nie można, chyba to, że jest dość ogólnikowe. Podobnie również zbyt może szkicowo i niekompletnie zarysowane są linje przebudowy społecznej.

PRZEBUDOWA SPOŁECZNA.

Sądzimy, że to, co tezy głoszą, jest bezsporne. Rozwój gospodarki społecznej pójdzie niewątpliwie drogą: 1) **przedsiębiorstw państwowych** (z udziałem kontroli społecznej!), 2) **przedsiębiorstw samorządowych** (jak wyżej), 3) spółdzielczych, 4) mieszanych, złożonych z trzech powyższych typów.

Obok tego programu przebudowy społecznej, spółdzielczość wysuwa swój

PROGRAM DORAŹNY,

mający na celu ożywienie życia gospodarczego poprzez **wzrost siły nabywczej szerokich mas społecznych.**

Pragnęlibyśmy przy tej sposobności podkreślić, że we wszystkich pomysłach i planach tego rodzaju na czoło zagadnień wysuwa się zwykle kwestję **zatrudnienia bezrobotnych.** Ta formułka bezwątpienia nie wystarcza. Z jednej strony sprawa ta musi być bowiem **związana** z całym systemem rozwoju urządzeń gospodarczych w przemyśle i rolnictwie, a z drugiej **strony pozostaje otwarty problem siły nabywczej mas pracujących.** Zatrudnienie — pięknie! Ale nie praca za grosze! Nie odróbki i szarwarki! A pozatem w grę wchodzi kwestja płac i zarobków już poprzednio pracujących.

„Tezy" domagają się z całą słusznością podwyżki płac pracowników państwowych i samorządowych, **ustalenia minimum płacy zarobkowej**, wyższego od obecnego poziomu.

W każdym razie dobrze się stało, że program spółdzielczości **na czoło zagadnień wysuwa sprawę podniesienia dzisiejszego nędznego poziomu płac i zarobków.**

A walka z bezrobociem? Tezy wymieniają: a) ustawowe skrócenie dnia pracy na 36 do 40 godzin tygodniowo, b) przymusowe emerytury na starość dla pracowników fizycznych po 50—55 latach wieku, dla umysłowych 55—60 latach; surowy zakaz pracy dzieci i ograniczenia pracy fizycznej kobiet; roboty publiczne.

Roboty publiczne są wymienione na końcu. Czy jest to słuszne? P. Rapacki tłomaczy to faktem, że same inwestycje nie zwiększają natychmiast dochodu społecznego. Należy jednak zważyć, że pewne inwestycje są konieczne z punktu widzenia rozwoju produkcji rolniczej i przemysłowej, że prac meljoracyjnych, elektryfikacyjnych, drogowych itp. odraczać nie można.

Sądzimy przeto, że **problem zatrudnienia i problem wysokości zarobków trzeba traktować współrzędnie, pamiętając, że sam fakt zatrudnienia przy robotach publicznych pogłębia zdolność nabywczą.**

Dla zwalczania bezrobocia wsi proponują tezy **szybkie i radykalne przeprowadzenie reformy rolnej, przeprowadzenie robót publicznych na wsi** — postulaty nader słuszne i bezsporne.

Oczywista, **program wysuwa sprawę zmniejszenia kosztów pośrednictwa produktów rolnych poprzez organizację spółdzielczą.**

Pozatem przewiduje się rozwiązanie karteli (czyżby nie doceniano **konieczności zastąpienia organizacji kartelowej ciężkiego przemysłu inną — uspołecznioną?**), monopol handlu zagranicznego w rękach społecznego przedsiębiorstwa z udziałem Państwa, publiczną kontrolę cen ważniejszych artykułów przemysłowych.

**

Jak widać z powyższego, pomimo pewnych zastrzeżeń, program spółdzielców należy uznać za program dobry, poruszający zagadnienia tak słuszne, że aż bezsporne. Inna rzecz, że należało dołączyć problemy, które zostały pominięte (np. sprawa reorganizacji kredytu), a inne—rozwinąć.

Jeśli chodzi o plan ożywienia, „nakręcania" konjunktury, podstawą jego ma być waluta pomocnicza, wymieniana na złote już po 3—6 miesiącach, a mająca całkiem zniknąć po 10—15 latach. Specjalnie powołany Bank wypuszczałby tę walutę i udzielał pożyczek Rządowi na 3 lata na podwyżkę pensyj.

Czy to konieczne? Czy nie starczy rozszerzenie akcji kredytowej państwa? Czy wszelkie rozszerzenie obiegu złotego polskiego prowadzić będzie do dewaluacji, której dyr. Rapacki słusznie zresztą chce uniknąć? Sądzimy ze swej strony, że dotychczasowy zasób środków skarbowych (np. bony skarbowe) odpowiednio i śmiało zastosowany, uwolni nas od szukania jakiejś nowej pomocniczej waluty.

**

Jeszcze słówko. P. Rapacki jest zwolennikiem ewolucyjnej zmiany, stopniowego rozwoju. Sądzimy, że nikt zdrowo myślący nie wierzy, by przebudowa gospodarki mogła się dokonać skokami. Inna rzecz — w jakich warunkach politycznych dokona się ta przebudowa. Zgadzimy się ze słowami autora, który mówi:

> „Układ całokształtu stosunków politycznych musiałby być tego rodzaju, ażeby całe społeczeństwo miało zaufanie do tych, którzy reformę przeprowadzają".

Dodajmy — możliwe to jest tylko w ramach demokracji.

(W)

„Dopóki prasa niezależna istnieje jeszcze„

Pod takim tytułem redaktor naczelny „Słowa", p. Cat-Mackiewicz„ zamieszcza w kierowanym przez siebie dzienniku artykuł, który powtarzamy w całości. Takie samo stanowisko zajęliśmy w artykule p. t. **Troska**, skonfiskowanym w Warszawie z polecenia prok. Żeleńskiego. Artykuł p. Mackiewicza, z którym walczyliśmy i polemizowaliśmy dziesiątki razy — i będziemy jeszcze walczyć i będziemy jeszcze polemizować, — ale z którym **zgadzamy się całkowicie** w danym punkcie — brzmi.

„W dniu 8 lipca, ogłoszono przez Pata komunikat rządowy w którym stwierdzano, że Wanda Parylewiczowa zajmowała się interwencjami „czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski" (słowa urzędowego komunikatu). Były to — powiada komunikat:

1) sprawy awansów i przeniesień sędziów,
2) sprawy nominacji notarjuszy,
3) wyrabianie koncesyj monopolowych,
4) pośredniczenie w sprzedaży skarbowi państwa objektów przemysłowych,
5) wyrabianie obywatelstwa,
6) pozwolenia na fotografowanie,
7) ułaskawienia.

Tekst urzędowego komunikatu w żadnym wypadku nas nie przestrzega, aby Parylewiczowa dopuściła się tylko usiłowań tych przestępstw. Przeciwnie zarówno informacja, że Parylewiczowa „czerpała" (czas dokonany) „znaczne zyski" jak i dalsza treść komunikatu wskazywałaby, że w Polsce urzędują i sądzą nas sędziowie, którzy zostali awansowani za łapówki dane Parylewiczowej, że jakieś kancelarje notarjalne są kierowane przez notarjuszy, którzy się tam dostali tą samą drogą, są w Polsce dranie, którzy za łapówki dane tej babie ciągną dziś zyski z koncesji monopolowych, lub z objektów przemysłowych skarbowi państwa sprzedanych i t. d. i t. d.

A jeśli tak, to cóż znaczy notatka w tydzień później, bo 16 lipca zalansowana przez półurzędową „Iskrę" prasie polskiej:

> W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie na temat rzekomo zamierzonych nowych zmian personalnych w sądownictwie, dowiadujemy się z kół miarodajnych, że wiadomości te są nie prawdziwe.

W notatce powyższej niema nawet słów, „do ukończenia śledztwa w sprawie Parylewiczowej". Krótko i węzłowato „zmian personalnych w sądownictwie nie będzie". Jakto! Więc jeden komunikat urzędowy stwierdza, że w Polsce muszą się gdzieś kryć sędziowie, którzy poawansowali za łapówki, że śledztwo w tej sprawie jest wszczęte, a drugi komunikat uspakajająco powiada: „zmian w sądownictwie nie będzie". Nie wiem kogo to ma uspokoić, bo oczywista, że nie polskie społeczeństwo i nie stan sędziów i prokuratorów. Nasze sądownictwo, o istotnie pięknych tradycjach, powinno się domagać najsurowszego śledztwa i jak najprędszego wynalezienia tych wszystkich, którzy z haniebnych praktyk p. Parylewiczowej korzystali.

Wskazywaliśmy z uznaniem z jaką energją zabrał się do tej sprawy nowomianowany minister sprawiedliwości p. Grabowski. Znamy wiedzę prawniczą i zdecydowaną wolę p. Kryczyńskiego jego współpracownika, — wiemy jaką opinją cieszył się p. Kryczyński, wśród naszej wileńskiej prokuratury, której skład personalny kształtowany i ochraniany przez Wilnianina prokuratora Przyłuskiego, może wzbudzać zazdrość prokuratury każdego kraju. Ale rozumiemy z drugiej strony na jakie trudności napotykają ludzie uczciwi przy rozplątywaniu tego rodzaju sprawy. Nici jej nietylko są zamazane kałem, ale także najeżone kolcami żelaznemi. Zauważmy, że we Francji sprawa Panamy skończyła się na tem, że... nie było winnych, sprawa Stawiskiego taksamo, że.. nie było winnych.

Nie dajmy zagłuszyć sprawy Parylewiczowej, dopóki jeszcze istnieje w Polsce prasa niezależna. Prasa konserwatywna, endecka, socjalistyczna — wszystko mi jedno w danym wypadku — powinna wziąć się za ręce, powinna czuwać, aby sprawa Parylewiczowej nie przyschła, nie zagoiła się. Dowiadujemy się, że sędzia śledczy, który tę sprawę prowadził zaniemógł, czy też pojechał na urlop. Czy nie można go zastąpić kimś zdrowszym, czy też bardziej wypoczętym? Słowa komunikatu urzędowego z 8 lipca były gromem dla publiczności polskiej. Musimy domagać się akcji od rządu, od władz, aby zarzut... bałkanizacji naszego sądownictwa nie ciążył na niem. Musimy domagać się dowodów energji w wyświetleniu tej ponurej sprawy. CAT".



Tygodnik „Świat" w notatce p. t. Zagadka pisze o tej samej sprawie w taki sposób:

> „Parylewiczowa oficjalnie była w sądownictwie polskiem niczem— nawet jeszcze zanim osiadła w więzieniu. Była tylko — żoną wysokiego dygnitarza. Ale nie miała żadnej możliwości decydowania osobiście w tych sprawach, które wymienia komunikat urzędowy, wyliczający jej przestępstwa: sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notarjuszy, wyrabianie koncesyj monopolowych, wyrabianie obywatelstwa, ułaskawienie skazanych, etc. (cytujemy za „Kurjerem Poznańskim" z dn. 11 lipca).
>
> W tych wszystkich sprawach zbrodniarka mogła — wziąwszy uprzednio łapówkę — tylko interwenjować. Ale nie decydować.
>
> Jednak łapówek ludzie nie dają za darmo. Zatem — interwencja Parylewiczowej musiała być skuteczna. Czyli — interwencja ta docierała do instancji oficjalnej, decydującej w tych sprawach.
>
> Pisze się ostatnio w dziennikach, że instancją tą nie był mąż zbrodniarki.
>
> Kto więc?
>
> Bez wspólników — i to wspólników bardzo wysoko postawionych, Parylewiczowa nie mogła zdziałać niczego. Wspólnicy — dygnitarze byli.
>
> Cały kraj czeka na ujawnienie ich nazwisk".

Przegląd prasy

Samorząd. Kapitalistyczne pouczenia dla dyktatorów

„Sanacja" miała „uzdrowić" samorząd. W rezultacie tej „reformy" samorząd przestał faktycznie istnieć. Gdyśmy zwalczali samorządowe projekty „sanacyjne" wszystkie organy prorządowe i posłowie BB. zarzucali nam modne wtedy „partyjnictwo", dowodząc demagogicznie, że chcemy utrzymać swe „partyjne wpływy" w samorządzie, a że nie chodzi nam o dobro miast.

Nie długo trzeba było czekać, by prawda wyszła na wierzch. Parę lat wystarczy to, by wykazać, co jest warta „sanacyjna" reforma samorządu. Dziś ten sam „Czas", który popierał „sanacyjne" ustawy samorządowe i gromy rzucał na „partyjnictwo" socjalistów czy ludowców, zmuszony jest przyznać im rację.

Pisząc o ogólnych narzekaniach na funkcjonowanie obecnego samorządu „Czas" stawia „delikatne" pytania:

> Nasuwa się pytanie, czy właśnie złe funkcjonowanie obecnie istniejącego samorządu nie jest wynikiem kadłubowości naszej organizacji samorządu. — Czy nie jest wynikiem małego zainteresowania, jakie budzi samorząd, właśnie z uwagi na jego nikłe kompetencje, na jego niewykrystalizowaną organizację.

Organ konserwatystów ze skruchą stwierdza, że „samorząd taki, jaki posiadamy nie spełnia swej roli wciągania do załatwiania spraw wspólnych szerszych warstw ludności". „Czas" chce więc „uzdrowić" samorząd i zaleca m. in. lekarstwa, którychby dziś stosować nie trzeba było, gdyby słuchano tego co pisaliśmy i mówiliśmy, gdyby nie przeprowadzono owej przesławnej reformy „sanacyjnej".

> musi być rozgraniczone pole działania samorządu i państwa. Obecny zakres działania samorządu nie jest ani wyraźnie określony, ani też nie jest dość obszerny.

Potem

> samorząd musi posiadać swoje finanse. Źródła podatkowe muszą być pomiędzy państwo i samorząd podzielone w ten sposób, by przypadająca nań część funkcyj administracyjnych samorząd istotnie mógł spełniać. Dla zapewnienia samorządowi istotnej niezależności, koniecznem jest odgraniczenie źródeł dochodowych samorządu i państwa, tak, aby samorząd miał w pewnej mierze wolną rękę, a nie musiał się wiecznie oglądać na państwowe dotacje, czy też przydziały sum z takich, czy innych funduszów.

I wreszcie, co charakterystycznie brzmi na szpaltach „Czasu":

> W szczególności wydaje się koniecznem, już w ramach obecnie obowiązujących ustaw — zmniejszenie dokuczliwej i drobiazgowej kontroli władz administracji państwowej nad samorządem. Stan dzisiejszy, kiedy władza nadzorcza wtrąca się nawet do nazw ulic w miastach, jest zupełnie karykaturalny.
>
> Następnie należałoby systematycznie likwidować rządy komisaryczne.

**

Organ „Lewiatana" „Kurjer Polski" podjął się beznadziejnej roli rehabilitacji byłego dyktatora Hiszpanji Primo de Rivery, zachwycając się jego rządami:

> Dyktatura sprowadziła obniżenie temperatury walk socjalnych. Sześcioletnie rządy Primo de Rivery były szeregiem triumfów gospodarczych i organizacyjnych.

Innego snać zdania musieli być Hiszpanie skoro przepędzili następców „genjalnego" dyktatora.

Ale skoro dyktator tak świetnie rządził to dlaczego upadł? Na te pytanie daje „Kurjer Polski" dość uproszczoną, ale charakterystyczną odpowiedź. Twierdzi on, że dyktatura załamała się od „złotego środka" przechylając się rzekomo na lewo i zastosowała „socjalistyczne środki", (co oczywiście, mówiąc nawiasem jest bajką).

I tu na przykładzie Primo de Rivery organ przemysłowców przestrzega innych dyktatorów:

> Zaniepokoił tem sfery posiadające i gospodarcze, bynajmniej nie pozyskując sympatji stronnictw lewicowych, które przedewszystkiem żądały współudziału we władzy.
>
> W ten sposób dyktatura Primo de Rivery została zawieszona w powietrzu i wkońcu upaść musiała, straciwszy punkt oparcia w swojej własnej racji bytu.

Innemi słowy, mówiąc po polsku organ ciężkiego przemysłu powiada dyktatorom: słuchajcie posłusznie kapitalistów i posiadaczy, wysługujcie się im i brońcie ich interesów — najmniejsze nieposłuszeństwo, najmniejsze odchylenie, każda próba samodzielności skończy się waszym sromotnym upadkiem.

S-EK.

Zmierzch wolności cygańskiej

Towarzystwo opieki nad niezatrudnioną młodzieżą w Słowacji, zajęło się również zagadnieniem włóczącej się po całym kraju młodzieży cygańskiej i opracowało szeroko zakrojony plan, zatwierdzony przez władze, w sprawie stopniowej zmiany trybu życia cygańskiego.

Przedewszystkiem na Słowaczyźnie i Rusi przykarpackiej powstać mają specjalne szkoły dla młodzieży cygańskiej, na wzór słynnej szkoły w Ungwar. Opracowany program nauczania w tych szkołach przewiduje szerokie wyzyskanie wrodzonego cyganom zamiłownia do muzyki. W przyszłości cygańscy baronowie skrzypkowi będą więc dyplomowani. Pozatem istnieje zamiar osiedlenia cyganów po miastach w charakterze rzemieślników oraz na wsiach w charakterze rolników. Czy eksperyment ten się uda, trudno przewidzieć. W najbliższych już latach zniknąć mają znane na Słowaczyźnie i Rusi przykarpackiej odrębne kolonje cygańskie. Autorzy tego śmiałego projektu spodziewają się, że proces o asymilacji cyganów i pozyskania ich dla kultury europejskiej, po zniesieniu odrębnych kolonij cygańskich, nie napotka na poważniejsze przeszkody. Chyba żeby cyganie nie chcieli... W tem właśnie tkwi cała zawiłość tego problemu. (ATE).

Historja i legenda

W jednym ze szkiców historyczno-literackich, dotyczących epoki Jana Sobieskiego, podaje Boy-Żeleński („Wiad. Lit." Nr. 662) szereg ciekawych informacyj o udziale przyszłego bohatera narodowego w... najeździe Szwedów na Polskę:

> „W lipcu r. 1655 wkraczają do Polski Szwedzi; większości kraju poddaje się im bez oporu; król i królowa z fraucymerem chronią się do Głogowa na Śląsku, podczas gdy Sobieski znajdzie się niebawem w obozie Szwedów, jako ich pilny adherent. Wytrwa tam prawie aż do marca następnego roku, poczem wróci na stronę prawowitego króla, ale i odstępstwo jego i powrót nie mają nic romantycznego. Udział Sobieskiego w tych wypadkach rozpłynął się w blasku późniejszych jego czynów; ujawniony zczasem przez bezsporne dokumenty, stanowił dość kłopotliwy punkt dla naszych historyków w epoce drażliwej na „szarganie świętości...". Do dziś spotyka się próby łagodzenia prawdy, usprawiedliwiania jej służbą wojskową Sobieskiego, obowiązkiem subordynacji. Teza nie do utrzymania, wobec tego, iż, wręcz przeciwnie, wbrew subordynacji i wbrew własnemu hetmanowi, młody Sobieski odegrał czynną rolę w zbuntowaniu części wojska; przeciągnięciu jej na stronę szwedzką".

Boy-Żeleński woli tłumaczyć „odstępstwo" Sobieskiego i jemu podobnych ich swoistym poglądem na osobę królewską. W swojem pojęciu nie zdradzali oni ojczyzny, „zmieniali tylko króla", gorszego na lepszego(!); niedotrzymanie „paktów konwentów" przez króla elekcyjnego mogło zwalniać od obowiązku posłuszeństwa względem niego, zaś opuszczenie przez króla granic kraju łagodziło wątpliwości i skrupuły „odstępców...". Bez względu na to, jak ustosunkuje się do tej próby tłumaczenia postępków Sobieskiego, Radziejowskiego i in., pozostaje faktem, że Sobieski

> „był jednym z najwytrwalszych w zbłąkaniu, że opuścił obóz szwedzki aż pod koniec lutego 1656 r. Przyznajmy, że... Sobieski oblegający Częstochowę, toby przelicytowało najśmielsze fotomontaże historyczne. Chcę wierzyć, iż los oszczędził naszemu bohaterowi tej próby i że przydział jego pułku był inny. Tyle jest pewne, że ani konfederacja tyszowiecka, ani obrona Jasnej Góry nie odsunęła go od najeźdźcy. Dopiero kiedy szanse Szwedów zdecydowanie się pogorszyła, Sobieski... porzuca ich sztandary...".

Jak widzimy, z tych w ukryciu przeważnie trzymanych szczegółów historycznych, objektywna prawda dziejowa wygląda całkiem inaczej, niż rozmaite „patrjotyczne" malowanki dla dorosłych i nie dorosłych dzieci. „W każdej sprawie — pisze Boy — istnieje historja i legenda; legenda upraszcza..." Źle jest, jeśli — jak się to czasem zdarza — legenda idzie przed historją, podawana „do wierzenia" w charakterze nie podlegającego krytyce, ani wątpliwościom — dogmatu. Źle jest, jeśli „uproszczenia" twórców legend posuwane są zbyt daleko, gdy płody fantazji nie zawsze bezinteresownej otacza się nimbem urzędowo stemplowanej świętości.

Bd.

Policjanci okupują ratusz

Przed paroma dniami policja miejska w Dunkierce obsadziła ratusz i przedstawiła zarządowi miejskiemu szereg żądań.

Przedewszystkiem chodzi policjantom o unormowanie godzin pracy i o zapewnienie awansów po upływie pewnej ilości lat.

Policjantów przyjął zastępca burmistrza .Policjanci zostawili zarządowi miasta termin prekluzyjny do spełnienia ich żądań, a w razie nie spełnienia grozili, że przyjdą ponownie i obsadzą ratusz.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Walka z kontrrewolucją w Hiszpanji

Sytuacja w nocy z czwartku na piątek

W Madrycie - spokój

Akcja Frontu Ludowego

Z Madrytu donoszą: W stolicy panował w czwartek zupełny spokój. Organizacje Frontu Ludowego rozpoczęły sekwestrowanie gmachów i lokali klubów i partji prawicowych, a także poszczególnych pałaców. Nałożono sekwestr na pałac Liria hrabiego Arba i na pałac księcia Medina - Coeli. Redakcje i drukarnie prasy lewicowej przenoszą się do zasekwestrowanej drukarni i gmachu gazety „El Debate" i „Ya". (PAT.).

Walki w pobliżu stolicy

Komunikat min. spraw wewnętrznych nadany przez radjo zawiadamia o porażce powstańców pod Sierra Guadarama w pobliżu Madrytu. Kolumna pułk. Maucada posuwa się w kierunku Avila odpychając oddziały powstańcze.

Powstańcy okopani pod Samosierra cofnęli się o 14 klm., niszcząc linje telegraficzne i telefoniczne. (PAT.).

* * *

Rząd ogłosił przez radjo, że pod Buitraco w prowincji madryckiej rozbito oddziały faszystów, w m. Guadalajara zlikwidowano powstanie. Wojska rządowe po tych dwóch bitwach wróciły do Madrytu, zostawiając w miastach garnizony. W Puarto (prowincja Lesir) zbombardowano z samolotów obóz powstańców. (PAT.).

* * *

Korespondent specjalny „Paris Soir" wysłany do Hiszpanji samolotem Bertrand de Jouvenel, który był przy straży przedniej oddziałów gen. Mola donosi, że powstańcy zostali zatrzymani na przełęczy Samosierra, gdzie obrońcy Madrytu ongiś zagrodzili drogę Napoleonowi. Oddziałom rządowym udało się zająć pozycje na słynnej przełęczy i obronić drogę do Madrytu. (PAT.).

Rząd hiszpański ogłasza przez radjo: W rejonie Samo-Sierry powstańcy zostali rozbici na całej linji. Wojska rządowe zdobyły 20 samochodów ciężarowych i wzięły 400 jeńców.

San Sebastjan w ręku Rządu

Z Hendaye donoszą: Od godziny 8-ej zrana dochodzą tu głuche dźwięki kanonady. Dwa samoloty Rządu hiszpańskiego przeleciały w pobliżu granicy w kierunku San Sebastjan. Według wiadomości od osób, które przeszły przez granicę San Sebastjan jest ponownie w ręku wojsk rządowych. Powstańcy zamknęli się w kasynie, które kanonjerka republikańska zbombardowała w środę popołudniu. Na granicy francusko - hiszpańskiej panuje zupełny spokój.

O godz. 16-ej radjo z San Sebastjan ogłosiło wezwanie do stronników Frontu Ludowego, aby nadal utrzymali jedność dla tryumfu republiki. (PAT.).

Przywracanie porządku w Katalonji

Na ulicach Barcelony panuje ożywienie. Rząd kataloński i municypalność Barcelony usiłują odbudować zdezorganizowaną administrację publiczną i miejską. W kilku punktach miasta wydarzyły się wypadki rabunku i bandytyzmu.

Ogłoszono komunikat, zapowiadający jaknajsurowsze kary za kradzieże i bandytyzm. (PAT.).

Prezydent autonomicznej Katalonji Companys odwiedził kwaterę główną milicji ludowej, zainstalowaną w instytucie morskim. Prezydenta witano owacyjnie. Sportowcy robotnicy angielscy, którzy, przybyli tu na olimpjadę robotniczą, defilowali przez miasto, śpiewając „Międzynarodówkę".

* * *

Ubiegła niedziela w Barcelonie była najgorętszą: walka wojsk rządowych z powstańcami trwała przez cały dzień. Prezydent Companys od 6 rano do 17-ej osobiście kierował walką.

Odzyskanie Kordoby

Do Saragossy wyruszyła druga kolumna milicji rządowej. W środę wieczorem odszedł w tym kierunku oddział z 4000 ochotników.

Według wiadomości nadeszłych z Kordoby, miasto to, które znajdowało się w rękach powstańców, poddało się wojskom rządowym. (PAT.).

Ostatnie rezerwy kontrrewolucji?

Z Barcelony donoszą: Generał Gay, który przeszedł na stronę powstańców i zamknął się w swoim zamku pod miastem został zastrzelony przez milicję ludową.

Gen. Franco wezwał z Marokka 5000 ludzi z Legji cudzoziemskiej dla uderzenia na Malagę. (PAT.).

Francuska ocena sytuacji

Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji do Paryża, nie pozwalają na dokładniejsze zorjentowanie się w sytuacji. Na podstawie wiadomości oficjalnych z Madrytu, jak również informacyj prywatnych, uzyskanych przez dzienniki francuskie, które wysłały do Hiszpanji specjalnych wysłanników na samolotach redakcyjnych, sytuacja wyglądałaby obecnie jak następuje:

Opór przeciwko atakowi sił powstańczych organizuje się prawie we wszystkich większych miastach Hiszpanji. Siły rządowe, wzmocnione przez milicję robotniczą, przeszły w wielu punktach do ofensywy i po ostrej walce zdołały opanować niektóre miasta, jak Guadalajara, Almeria i Toledo. Siły rządowe zadały również porażkę wojskom powstańczym koło Sierra Guadarama, niedaleko Madrytu i postępują obecnie w kierunku Segowji.

Głównemi ogniskami ruchu powstańczego są w dalszym ciągu: Sevilla, Saragossa, Valadolid, Burgos i Kadyks. Siły powstańcze panują obecnie w prowincjach północno - zachodnich i usiłują połączyć się z wojskami powstańczemi, znajdującemi się w Navarze.

Wielka bitwa toczy się w okolicy San Sebastjan, między armją powstańczą gen. Mola a siłami rządowemi, które przybyły z Bilbao.

W Barcelonie zdołano przywrócić spokój, a Rząd kataloński wysłał nawet 5000 milicji na Saragossę, gdzie wojska powstańcze oparły się atakowi lotniczemu Awangarda oddziału milicji, zdążającego z Barcelony do Saragossy, wpadła w zasadzkę, zgotowaną przez siły powstańcze.

Duże naprężenie panuje w strefie międzynarodowej Tangieru, gdzie znajdują się hiszpańskie okręty wojenne, wierne Rządowi, unieruchomione w porcie spowodu braku paliwa. Rząd angielski i francuski mają poczynić demarche u Rządu madryckiego w celu uzyskania wycofania tych jednostek z Portu Tangierskiego, gdyż mogłoby to dać pretekst siłom powstańczym do ataku na strefę międzynarodową.

Ogólną liczbę poległych w ciągu ostatnich walk w Hiszpanji obliczają na 20 — 25 tysięcy osób. Prasa podkreśla, że ostatnie wydarzenia w Hiszpanji nie mają już charakteru „pronunciamento", lecz prawdziwej wojny domowej. (PAT.).

* * *

Kontrolujący komitet międzynarodowy w Tangerze zwrócił się do Rządu madryckiego z żądaniem wycofania okrętów wojennych z portu. Dotychczas nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Poseł włoski widział się z generałem Franco w Tetuanie. Gen. Franco nalegał, by zmuszono okręty rządowe do opuszczenia portu. (PAT.).

* * *

Amerykański Departament stanu otrzymał depeszę pilną od konsula St. Zjedn. w Bilbao proszącego o przysłanie okrętu wojennego, by zapewnić ewakuację kobiet i dzieci amerykańskich. W Bilbao znajduje się około 150 obywateli amerykańskich. W mieście i w okręgu miasta toczyły się zajadłe walki. (PAT.).

Alarmy prawicowców francuskich

W związku z przybyciem do Paryża dwuch lotników hiszpańskich Warleta de Quintana i Aloal y Alvoal prasa prawicowa twierdzi, że przybyli oni w specjalnej misji od Rządu hiszpańskiego, który zwrócić się miał do Rządu francuskiego z prośbą o udzielenie zezwolenia na: 1) zaopatrywanie się w benzynę rządowych samolotów hiszpańskich na lotniskach francuskich w Marokko i Algierze, 2) zaopatrywanie się lojalnej floty hiszpańskiej w smary w Tangerze i w portach algierskich w paliwo, 3) Rząd hiszpański domagać się ma również zezwolenia na zakup i jaknajszybsze wysłanie do Hiszpanji 25 samolotów do bombardowania, 12.000 bomb lotniczych i 15 dział 75 mm.

Według obiegających pogłosek Rząd francuski miał odpowiedzieć odmownie na pierwszą propozycję, którą uważa za sprzeczną z prawem międzynarodowem, ale zgodzić się miał natomiast na drugą i trzecią propozycję.

Wobec tego prawicowcy biją na alarm.

W Abisynji

A więc walki trwają nadal

Przyznają to Włosi

Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: W północno - zachodniej części prowincji Szoa w znacznej odległości od Addis - Abeby, grupy partyzantów abisyńskich zostały rozproszone, pozostawiając na polu walki wielu zabitych i rannych. W całej tej strefie trwa akcja policyjno - wojskowa, jak również i na odcinku południowym wzdłuż linji kolejowej.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

O nowe Lokarno

Uchwały konferencji Trzech państw

O wyniku odbytej konferencji londyńskiej podano następujący komunikat:

„Przedstawiciele Francji, Belgji i W. Brytanji, spotkawszy się w Londynie 23 lipca 1936 r., mając na uwadze porozumienie z dn. 19 marca, propozycje niemieckiego kanclerza z 31 marca oraz propozycje Rządu francuskiego z 8 kwietnia, doszli do następujących konkluzyj:

1) głównem zadaniem, ku któremu winny być skierowane wysiłki wszystkich państw europejskich, jest konsolidacja pokoju drogą powszechnego porozumienia,

2) tego rodzaju porozumienie może być jedynie osiągnięte przez swobodną współpracę wszystkich mocarstw zainteresowanych i nic nie byłoby bardziej zgubnem dla nadziei uzyskania takiego porozumienia, jak podział Europy, czy to pozorny, czy istotny, na przeciwstawiające się sobie obozy;

3) trzy wymienione Rządy uważają przeto, że należy przedsięwziąć kroki dla zwołania spotkania 5-ciu mocarstw locarneńskich w najbliższym dogodnym terminie. Pierwsze zadanie, jakiemu należałoby się oddać, stanowią w ich opinji rokowania o nowe porozumienie, któreby miało zastąpić pakt reński i rozwiązanie przez współpracę wszystkich zainteresowanych sytuacji wytworzonej przez inicjatywę niemiecką z 7 marca,

4) trzy wymienione Rządy postanawiają przeto nawiązać kontakt z Rządami niemieckim i włoskim, celem uzyskania udziału tych Rządów w proponowanych powyżej spotkaniach,

5) jeśliby w toku tego spotkania dokonano postępów, wówczas pod dyskusję weszłyby z konieczności także inne sprawy, dotyczące pokoju europejskiego. W tym wypadku będzie oczywiście podjęte rozszerzenie pola dyskusji w taki sposób, aby, przez udział tych, czy innych zainteresowanych mocarstw, ułatwić załatwienie tych zadań, których rozwiązanie jest istotne dla pokoju europejskiego".

Reuter donosi, że podczas narady trzech państw delegacjom francuskiej i belgijskiej wyraźnie dano do zrozumienia, że Anglja aż do czasu zawarcia nowego układu utrzymuje w mocy wszystkie gwarancje wojskowe, udzielone naskutek wypowiedzenia układów lokarneńskich przez Niemcy.

Z Londynu donoszą, że pewne objekcje Francji co do treści komunikatu zostały porzucone wobec zgody Anglji na punkt, przewidujący przekształcenie konferencji lokarneńskiej na konferencję szerszą, obejmującą wszystkie sporne zagadnienia europejskie, a nie pewne tylko zagadnienia. Nowe Lokarno ma być zespolone ze sprawami Europy Środkowej i Wschodniej.

Sprawa Gdańska

Narady popołudniowe dotyczyły spraw ogólnej sytuacji europejskiej. M. in. zastanawiano się również nad sprawą gdańską. Min. Eden wyjaśnił, że Wysoki Komisarz Lester nie nadesłał jeszcze sprawozdania, które pragnie przedstawić w formie wyczerpującej po odbyciu wyjaśniających rozmów z czynnikami polskimi.

Prawnicy Ligowi w Genewie zajęci są obecnie badaniem strony prawnej dekretów Senatu. Ewentualne dalsze kroki podjęte zostaną przez min. Edena w charakterze sprawozdawcy dopiero po otrzymaniu raportu Lestera i po wypowiedzeniu się prawników Ligowych. (PAT.).

W walce o prawa bezrobotnych

Ostry zatarg w Izbie Gmin

W Izbie Gmin wynikło zajście podczas przemówienia min. spraw wewnętrznych sir'a Johna Simon'a o nowym regulaminie zasiłków dla bezrobotnych.

Członek Izby Gmin Buchanan (Niezależna Labour Party) zarzucił min. Simonowi kłamstwo. Speaker zażądał od Buchanana odwołania obraźliwych słów. Buchanan jednak powtórzył obraźliwe wyrazy. Speaker przerwał posiedzenie. Po 18 minutowej przerwie wznowiono obrady. Buchanan odmówił cofnięcia słów wypowiedzianych przed przerwą. Min. Simon złożył wówczas wniosek o wydalenie Buchanana z sali obrad. Wniosek uchwalono większością 248 przeciw 53. Po powzięciu tej uchwały Buchanan opuścił salę obrad.

Stephen Campbell (Niezależna Labour Party) w ostrej formie zaprotestował przeciw wydaleniu Buchanana i nazwał ministra zdrowia „małym godnym pogardy szczurem". Min. Simon złożył wniosek o wydalenie Campbella. Wniosek uchwalono większością 256 przeciw 51. Skolei wystąpił dep. Mac Govern (Labour Party), którego również wydalono. (PAT.).

Setny dzień walki Arabów w Palestynie

W piątek minęło 100 dni od chwili rozpoczęcia zamieszek w Palestynie. Istnieje obawa, że terror ulegnie wzmożeniu. W czwartek przed szkołą żydowską w Tel Aviwie wybuchła bomba, raniąc 5 dzieci, przyczem jedno ciężko. Strzelanina miała miejsce w szeregu kolonji żydowskich. 5 bomb wybuchło w Gazie, 2 w Bajdwagan, a jedna przed domem żydowskim w Jerozolimie. Ofiar w ludziach nie było. Arabowie zniszczyli w miejscowości Farvan drzewa w sadzie o obszarze 30 duwanów (palestyńska miara powierzchni), należące do Rządu i 11 duwanów drzew pomarańczowych w miejscowości Merez. Komunikują o utarczkach z Arabami w pobliżu Tulkarem: jeden żołnierz został zabity, a 3 rannych. W starciu zginęło pozatem 3 Arabów. (PAT)

Samobójstwo przestępcy

Do bramy domu Wielka 18 w Warszawie wszedł jakiś mężczyzna i ukrył się na klatce schodowej. Wkrótce potem do tegoż domu wkroczyła policja, na widok której nieznajomy wyjął rewolwer. Zanim policjanci zdołali przeszkodzić, mężczyzna ów skierował broń do siebie i wystrzelił. Wezwany niezwłocznie lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej.

Samobójcą okazał się 34-letni Bogusław Zarawski, (adres nieustalony), poszukiwany przez władze przestępca, który będąc osaczony przez policję, postanowił pozbawić się życia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo - śledczych. Przy denacie znaleziono 2 paszporty i 800 zł. gotówką. Istnieje przypuszczenie, że był to poszukiwany bandyta, który widząc, iż nie zdoła ujść przed policją, zastrzelił się.

Zmiana statutu Banku Francji

Senat uchwalił większością 196 przeciwko 77 projekt ustawy o zmianie statutu Banku Francji. Uchwalono poprawkę do tekstu, uchwaloną przez Izbę, a mianowicie, że dla udziału w walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Francji trzeba posiadać obywatelstwo francuskie.

Oprócz tego wprowadzono jeszcze 2 zmiany, a mianowicie: 1) do stałego komitetu, który ma być powołany przez Radę Naczelną Banku ma wchodzić gubernator Banku i 2 jego zastępców, delegat ministra finansów i 3 delegaci Rady Naczelnej, 2) członkowie Izby Deputowanych i Senatu nie mogą zasiadać w Radzie Naczelnej Banku. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

OSTATNIE DNI ZGŁOSZENIA NA OBÓZ GIER I LEKKOATLET. W GLINNIKU POD KRYNICĄ. Tegoroczny centralny obóz gier i lekkiej atletyki klubów robotniczych, który odbędzie się w czasie od 1-go do 15 sierpnia w Glinniku Marjampolskim pod Krynicą zgromadzi uczestników z całej Polski.

Pierwszorzędne warunki zakwaterowania, wyżywienia oraz prowadzenia ćwiczeń winny zachęcić jeszcze tych, którzy się dotychczas nie zgłosili. Opłata wynosi 20 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Zw. Rob. Stowarzyszeń Sportowych Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Uczestnicy korzystają ze zniżki 80 procentowej przy przejazdach koleją w obie strony.

UWAGA UCZESTNICY ZESZŁOROCZNEGO OBOZU W BOCHOTNICY POD KAZIMIERZEM! Wszyscy uczestnicy obozu zeszłorocznego w Bochotnicy zgłaszają się w roku bieżącym na obóz w Glinniku Marjampolskim pod Krynicą. W czasie 1 — 15 sierpnia. Zgłoszenia należy nadsyłać do Zw. Rob. Stow. Sport. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Żeglarstwo

HARCERSKI ŻAGLOWY SZKUNER - JACHT „ZAWISZA CZARNY" w podróży swej po Bałtyku zawinął w drodze z Gdyni do Karlskrony z rewizytą do Svenska Seglarskolan (szwedzka szkoła żeglarska), której uczniowie bawili w Polsce. Szwedzi podejmowali żeglarzy polskich z niezwykłą gościnnością.

Z Karlskrony „Zawisza Czarny" udał się do Visby, a stąd do Estonji, zawijając 16 b. m. do Haapsalu. W drodze do Haapsalu „Zawisza Czarny" przebył na morzu 24-godzinny ciężki sztorm, podczas którego spotkał M/S. „Batory", wracający z Tallina. W dalszej swej podróży statek harcerski udaje się do Hango w Finlandji z wizytą do skautów fińskich, poczem wyruszy w powrotną drogę do Gdyni. Załoga „Zawiszy Czarnego" składa się z 50 harcerzy pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego.

Kolarstwo

WCZORAJ BOŻYSZCZE TŁUMÓW, A DZIŚ WYGWIZDANY. Romain Maes, zeszłoroczny zwycięzca „Tour de France", który obecnie wycofał się z biegu, powrócił do Belgji, gdzie został wygwizdany na wszystkich dworcach, przez które pociąg jego przejeżdżał. W roku ubiegłym, kiedy zwyciężył on w tym biegu, powrót do Belgji był jednym wielkim tryumfem. Na wszystkich dworcach czekały nań delegacje ze sztandarami i kwiatami. W Brukseli z balkonu starożytnego ratusza witał go kilkudziesięciotysięczny tłum, który wznosił okrzyki na jego cześć. Belgowie mają do niego obecnie tak wielką urazę za to, że gdy na jednym z etapów stracił kilkanaście minut i o zwycięstwie jego nie mogło być mowy, wycofał się z zawodów, zamiast dojechać do mety i w dalszym ciągu nieść pomoc swemu leaderowi. Zwycięstwo indywidualne wywalcza bowiem swemu leaderowi cała drużyna, tak, jak to było w roku ubiegłym, kiedy wygrał Romain Maes jedynie dzięki pomocy swych kolegów, którzy nie byli od niego gorsi. Romain Maes powinien był im się teraz zrewanżować, zwłaszcza, że leaderem biegu jest Sylvere Maes. Wycofując się z biegu zmniejszył on szanse Belgji na zwycięstwo zarówno w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej.

Dlaczego nie pracujemy?

Głos rozpaczy 220 zlokautowanych robotników fabryki szkła

Od dnia 31 sierpnia 1935 r. unieruchomiona jest fabryka: „Tow. Akc. Ząbkowickiej Fabryki Szkła w Ząbkowicach".

Powodem zamknięcia fabryki miała być rzekomo odmowa robotników na 15% obniżkę zarobków. Faktyczny powód lokautu (bo tak go musimy nazwać) jest jednak inny. Oto naskutek wydalań obywateli czeskich z granic państwa polskiego zostali usunięci robotnicy czescy i z huty szklanej w Ząbkowicach ;dyrekcja postanowiła zademonstrować i zamknęła hutę. W prywatnych rozmowach mówi się, że „fabryka dotąd pozostanie zamknięta, dopóki dyrekcja huty nie uzyska zezwolenia na powrót w granice państwa polskiego wydalonych robotników czeskich".

Nie wchodząc w tej chwili w meritum sprawy, musimy zaznaczyć, że dyrekcja huty, prócz konserwacji objektów fabrycznych nie czyni żadnych starań w kierunku uruchomienia warsztatu pracy.

Początkowo dyrekcja tłumaczyła niemożliwość uruchomienia fabryki brakiem speców murarzy piecowych, wydalonych z Polski. Wobec takiego stanowiska dyrekcji huty interwenjowała w ministerjum O.P. i spraw wewnętrznych delegacja robotników z sekretarzem Związku Rob. Przem. Chemicznego tow. Bocianem. Ministerjum oświadczyło delegacji robotniczej, że odnosi się przychylnie do sprawy wpuszczenia tych murarzy na okres remontu pieców, byleby zgłoszono odpowiednią prośbę ze strony dyrekcji huty. Gdyśmy zakomunikowali dyrekcji o powyższym wyniku interwencji w ministerjum, otrzymaliśmy odpowiedź, że spowodu okresu zimowego remont jest niemożliwy, a więc narazie zbyteczni są spece.

Zima już dawno minęła i znajdujemy się w przededniu drugiej zimy, straszniejszej dla nas, gdyż jesteśmy wyczerpani długim postojem fabryki: jesteśmy bez butów i jakichkolwiek środków do życia. Wiemy, że tu nie chodzi nawet narazie o obniżkę płac.

Od stycznia dyrekcja huty wypłaca pewną zapomogę dla żonatych. Dnia 4 b. m. zapytano kilku robotników czy reflektują „jeszcze" na zapomogę, którą wypłaca fabryka, oraz na mieszkania fabryczne. Musimy zaznaczyć, że chodziło tu przedewszystkiem o członków naszego związku i delegatów robotniczych.

Możeby odpowiednie władze zechciały zainteresować się losem 220 robotników, zlokautowanych przez dyrekcję fabryki w Ząbkowicach; ewentualnie poczyniły starania w kierunku uruchomienia fabryki.

Zlokautowani robotnicy.

Strajk robotników ziemnych w Otwocku

Robotnicy ziemni, zatrudnieni na robotach publicznych w Otwocku, byli tak nisko uposażeni, że zarobki nie wystarczały na skromną chociażby wegetację. Kilkakrotne konferencje w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy nie odniosły skutku. Na ostatnią przybył p. Krysiński ze starostwa, który sądził, iż żądania robotników są nie na miejscu i zaczął od krzyków, że „on związków nie uznaje" i „będzie pertraktował tylko z robotnikami". Wobec tego cała delegacja wniosła protest i konferencja została zerwana z winy tego pana.

Robotnicy od dnia 23. lipca ogłosili strajk, okupując teren pracy w ciągu czwartku.

W piątek robotnicy opuścili teren pracy, gdyż na skutek interwencji Zw. Rob. Budowlanych rozpoczęła się w tym dniu konferencja w Inspektoracie Pracy VII Obwodu, przy udziale przedstawicieli związku, zarządu miasta i starostwa.

Wśród książek

Cz. J. Centkiewicz: W krainie zorzy polarnej. Z cyklu Opowieści przyrodnicze. Nakł. „Nasza Księgarnia" S. A. Związku Nauczycielstwa Polskiego. Warszawa, 1936.

Na dalekiej północy, pośród morza polarnego, leży ląd mgieł i wichrów — Wyspa Niedźwiedzia. Wysoki, jak dom kilkunastopiętrowy, dźwiga się z morza blok skalny, stanowiący wyspę. Ani drzewa, ani trawy, ani strumienia — nic, tylko skała, a wokół wieczny mróz, wieczna mgła, wicher i zawierucha śnieżna. Do tego — pół roku nieprzerwanej nocy — oto miejsce, w którem polscy uczestnicy Międzynarodowego Roku Polarnego 1932-33 spędzili na obserwacjach meteorologicznych trzynaście miesięcy.

Autor, jeden z trzech uczestników wyprawy naukowej, przystępując do opisu prac ekspedycji i życia jej na Wyspie Niedźwiedziej, zaznajamia na wstępie młodocianych czytelników z różnemi zjawiskami północnej przyrody oraz wysiłkami nieustraszonych podróżników, którzy za cel życia obrali dotarcie do biegunów ziemi. Językiem dostępnym i barwnym wyjaśnia autor cel badań geofizycznych i — zgrubsza — działanie niektórych aparatów niezbędnych do przeprowadzania obserwacyj naukowych. Jako przykład walki ludzkości o opanowanie arktyki przytacza autor podbiegunowe loty Andreego, Nobilego i Amundsena, i przechodzi następnie do opisu pobytu ekspedycji polskiej na Wyspie Niedźwiedziej, walki z północną przyrodą i przygód trzech polskich uczonych...

Książeczka zaopatrzona jest w ilustracje. Stanowi ona pożyteczną lekturę dla młodzieży, budząc poważniejsze zainteresowania i ukazując szersze horyzonty, a także daje piękny przykład wytrwałości i poświęcenia w imię wiedzy.

Zofja Bolesławska.

Podwyżka płac w Miękini

W kamieniołomach w Miękini akcja zarobkowa zakończona została zawarciem umowy z dyrekcją. Robotnicy uzyskali 5% podwyżkę płac. Rokowania prowadził sekr. okręg. tow. St. Bocian i delegaci robotników. Po zawarciu umowy odbyło się zgromadzenie ze sprawozdaniem z przeprowadzonej akcji.

Oddział w Miękini liczy około 900 członków; wszyscy zatrudnieni są zorganizowani, co winno być przykładem dla innych robotników.

Wesoły kącik

TELEGRAM.

Pan Agapit musiał nagle w pilnej sprawie wyjechać, pomimo, że w domu jego oczekiwane jest radosne zdarzenie. aPn Agapit denerwuje się, ale wreszcie nadchodzi oczekiwany telegram: „Poród szczęśliwy. Bliźnięta. Jutro więcej".

Na Górnym Śląsku

Jeszcze o „Wspólnocie Interesów"

Sprawa zapowiedzianych zmian w koncernie „Wspólnoty Interesów" wywołała w sferach gospodarczych Polski i ludności Śląska zainteresowanie, uzasadnione rozmiarami przedsiębiorstw „Wspólnoty" i oddziaływaniem ich na życie gospodarcze.

Koncern „Wspólnoty Interesów" składa się z dwuch spółek akcyjnych — Katowickiej i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, przyczem pierwsza powstała po rozdziale Śląska z wyłączeniem kopalni „Prusy", która pozostała po stronie niemieckiej, tworząc nową firmę p. n. „Preussengrube" A. G. Berlin z fuzji z hutą „Si[illegible] w Paruszowcu i hutą „Bismarka" S. A. w Wielkich Hajdukach, pod nazwą Katowickiej S. A.

Obie spółki t. j. Katowicka S. A. i Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura zawarły w połowie roku 1929 umowę o wspólnocie interesów, tworząc przez to faktycznie jeden z największych koncernów europejskich. Do „Wspólnoty" należą kopalnie węgla: Mysłowice, Ferdynand, Florentyna, Nowa Przemsza (unieruchomiona), Błogosławieństwo Karola, (unieruchomiona), Dębieńsko, (Hrabina Laura) połączona z Florentyną, (Richter i Ficinus) połączona z Richtrem. Koksownie: Dębieńsko, Piłsudski, Falwa i Florentyna; wysokie piece: Huta Laury, huta Piłsudski, huta Falwy, huta Hubertus i huta Batory; odlewnie żelaza i stali: huta Zgoda, huta Piłsudski, huta Falwa, huta Hubertus i huta Batory; stalownia i walcownia: huta Laury, huta Piłsudski, huta Falwy, huta Batory i huta Silesia (huta Marta już rozebrana). Zakłady przetwórcze: huta Zgoda, huta Hubertus, huta Piłsudski, huta Laury, huta Falwa, huta Silesia i huta Batory. Pozatem istnieją dwie walcownie rur w hucie Laura i hucie Batory, ta ostatnia największa w Polsce. Dalej do koncernu tego należy wiele fabryk istniejących na terenie wspomnianych już zakładów np. fabryka konstrukcji mostowych, wagonów, kół w hucie Piłsudski, maszyn w hucie Zgoda, naczyń emaljowanych w hucie Silesia i t. d.

Do „Wspólnoty" należy pozatem wiel firm, mających odrębną osobowość prawną, jak np. Kopalnia Rudy żelaznej w Częstochowie, Ficnerowska fabryka śrub w Siemianowicach, Górnośląski Handel Żelaza i Żelazohurt w Katowicach (sprzedaż krajowa), Polski Eksport Żelaza (sprzedaż zagraniczna Wspólnoty wszystkich hut polskich), „Kopalniak" (stemple dla kopalń) i t. p.

Jak widać z powyższego, koncern „Wspólnoty" obejmuje bardzo szeroki wachlarz produkcji przemysłowej, a nawet i rolnej, posiadając własne dobrze zagospodarowane majątki ziemskie, cegielnie, kamieniołomy, elektrownie, obsługujące nietylko własne zakłady ale nawet i niektóre miasta śląskie, jak np. Siemianowice. „Wspólnota" więc produkuje wszystko od mleka do luf armatnich.

W zakładach i majątkach oraz firmach „Wspólnoty" zatrudnionych jest zgórą 20.000 pracowników, co czyni, wraz z rodzinami, około 100.000 ludzi. Licząc jeszcze i dostawców, przy „Wspólnocie" żywi się [illegible] ćwierć miljona ludzi.

Powyższe dane dają pojęcie o [illegible]miarach tego przedsiębiorstwa.

Rozwiązanie organizacji hitlerowskiej

Dyrekcja Policji w Katowicach decyzją z dn. 20 b. m. rozwiązała istniejącą na Śląsku organizację niemiecką „Der Oberschlesische Wanderbund", która od dłuższego czasu uprawiała działalność, wymierzoną przeciw państwu polskiemu.

Nie potrzeba chyba podnosić, że począwszy od niemieckich organizacyj turystycznych, a skończywszy na „Volksbundzie", wszystkie nacjonalistyczne organizacje niemieckie nietylko wychowują swoich członków w nienawiści do Polski, ale przygotowują ich do walki o odebranie Polsce Górnego Śląska.

Wskazywaliśmy oddawna na wybitnie antypolską działalność pewnych organizacyj niemieckich, bezskutecznie jednak, bo sojusz polsko - niemiecki zaciemniał właściwe oblicze tych organizacyj. Obecnie władze otrzymały namacalne dowody antypaństwej działalności tych ekspozytur polityki Hitlera.

Strajk robotników drzewnych

Skandaliczne stosunki w firmie Polski Przemysł Wyrobów Drzewnych w Lublińcu doprowadziły do wybuchu strajku całej załogi. Dzięki taktowi policji, robotnicy zrezygnowali ze strajku „polskiego" i przeszli na formę zwykłego strajku.

Na zebraniu strajkującej załogi domagano się energicznych kroków władz przeciw istniejącemu w tartaku wyzyskowi i brutalności majstra fabrycznego, 21-letn. Eljasza Kierkowskiego. Firma ta jest własnością trzech Żydów niemieckich, którzy poza plecami zaangażowanego przez siebie kierownika, obniżają samowolnie wyznaczone przez siebie stawki zarobkowe, które są najniższe na Śląsku, dokonują bezprawnie potrąceń karnych z zarobków i każą robotnikom pracować bezpłatnie „na próbę" po 3—6 dni. Ostatnio właściciele przestali wogóle wypłacać za robociznę i zaległości te, przy niesłychanie niskich stawkach, wynoszą już około 4 tys. zł. Zaangażowany zaś przez właścicieli, w charakterze majstra (?), 21-letni Kierkowski, niesłychanie brutalnie traktuje robotników, a zwłaszcza robotnice, które przy lada okazji częstuje... pięścią i obrzuca wymysłami.

Interwenjujące w zatargu organizacje zawodowe podały władzom wiadomości o brutalnem obchodzeniu się z robotnikami. Strajk trwa; przebieg jego jest spokojny.

Zakończenie strajku w cegielni Badury

/W środę po południu zakończył się trwający od trzech dni strajk „polski" załogi cegielni Badury w Katowicach - Brynowie./

Zatarg wynikł na tle żądania robotników zniesienia akordów i zastosowania płac dniówkowych. W wyniku środowej konferencji u inspektora pracy robotnicy przeprowadzili swoje postulaty i uzyskali za 8-godz. dniówkę w cegielni płacę 4.40 zł., przy zastrzeżonem minimum wydajności (22 koleby), oraz przy piecach za 6-g. dniówkę 4.80 zł. (min. wywozu 600 cegieł za godzinę i przywóz 1000).

Efektywne zarobki robotników uległy wprawdzie zmniejszeniu, ale też obniżona została norma wydajności, skutkiem czego dla utrzymania dotychczasowego poziomu produkcji cegielnie Badury będą musiały przyjąć kilkudziesięciu robotników. /Strajkowało 110 robotników./

Ofiara pracy

Na kop. „Emanuel" zdarzył się wypadek śmiertelny, którego ofiarą padł rębacz Franciszek Sikora, zamieszkały w Murckach. Wskutek zawalenia się węgla na filarze, złomy spadających kamieni zasypały pracującego Sikorę. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, Sikora zmarł w drodze do szpitala. Pozostawił żonę i troje nieletnich dzieci.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

W Gdyni na maszerujący ulicą w Orłowie Morskiem oddział przysposobienia wojskowego kobiet wpadł motocykl, prowadzony przez studenta Wojciecha Gorczaka z Warszawy. Jedna z członkiń P.W. 16-letnia Leokadja Łysiakówna z Równego dostała się pod koła motocykla. Odwieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala. Motocyklista, który runął na bruk, doznał pęknięcia czaszki. Stan obu ofiar katastrofy jest poważny.

AESZTOWANIE SOŁTYSA

Policja w Bolechowie, woj. stanisławowskie, aresztowała sołtysa gromady Hasiejów, Wasyla Gulczyja.

Aresztowany pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia sum pobranych od mieszkańców na poczet należności podatkowych.

SPŁONĘŁA W OCZACH CÓRKI

We wsi Witkowice, pow. Biała, zaskoczona została przez burzę wieśniaczka Karolina Kojno. Niosła ona w towarzystwie córki żyto z pola. W drodze uderzył w nią piorun. Kojno zamieniła się w słup ognia i wraz z żytem spłonęła na oczach córki. Córka wyszła bez zwanku.

UPADEK Z OKNA

W Krakowie przy A. Dąbrowskiego 14 z okna I-go piętra wypadł na bruk uliczny 10-letni Zygmunt Włodkowicz. Chłopiec doznał złamania obu rąk i obrażeń na całym ciele. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

P. C. WODEHOUSE. **89)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— A co pan z tem zrobi? — zapytał Pilbeam.

— Zaniosę do „Emsworth Arms", do jegomościa nazwiskiem Tilbury.

— Nie do lorda Tilbury?

— Właśnie, że tak — rzekł Monty zdziwiony. — Zna go pan?

— Zanim założyłem „Argusa" byłem redaktorem „Ploteczek towarzyskich".

— Nie, naprawdę? Pomyśleć tylko... Zanim on mnie wyrzucił, byłem zastępcą redaktora „Milusińskich". To nas jakoś bardzo zbliża do siebie, co?

— Ale na co jest to potrzebne lordowi Tilbury?

— Widzi pan, zrobił on z Gallym kontrakt na książkę, a kiedy Gally cofnął zgodę na jej wydanie, obliczył, że straci przez to masę pieniędzy. To jasne, że chce ją mieć.

— Rozumiem. Powinien dać panu wysokie wynagrodzenie.

— Och, nie chcę pieniędzy. Mam ich dużo. Chcę mieć posadę. Przyrzekł, że weźmie mnie spowrotem do „Milusińskich", jeżeli zdobędę dla niego rękopis.

— Więc pan stąd odchodzi?

Monty zachichotał rozbawiony.

— Ma się rozumieć. Lada chwila spodziewam się dymy. Dostałbym ją wczoraj niezawodnie — rzekł, chichocząc nanowo — gdyby stary Emsworth akurat przechodził, gdy majstrowałem przy drzwiach szopy.

— Cóż to było?

— Dość zabawna historja. Znalazłem wczoraj popołudniu lorda Tilbury, zamkniętego w szopie. Jak się okazało, nakryto go na pogawędce z tą świnią starego — ofiarował jej kartofle i tak dalej — no — i padło na niego podejrzenie, że chce otruć zwierzę. Zamknęli go więc w szopie, a ja przyszedłem i wypuściłem. Niech pan sobie tylko wyobrazi, jak prędko wyleciałbym stąd, gdyby Emsworth wiedział, że to ja otwarłem wrota.

— Słowo daję, że tak — rzekł Pilbeam, śmiejąc się dobrodusznie.

— Wyrzuciłby mnie w jednej chwili.

— Niewątpliwie.

— Zabawny jest jego stosunek do tej świni — rzekł Monty w zadumie. Przed paru laty był zwarjowany na punkcie dyni... Przypuszczam—jeżeli chodzi o ścisłość—że to taki rodzaj człowieka, który zawsze musi dosłownie tracić głowę dla czegoś. Wczoraj były dynie, dziś świnie, jutro króliki; za rok o tej porze — koguty albo rodendrony.

— Tak sądzę — rzekł Pilbeam. — A kiedy zamierza pan zanieść ten rękopis lordowi Tilbury?

— Natychmiast.

— Tego bym nie robił — rzekł Pilbeam, potrząsając głową. — Nie, nie radziłbym panu tak postąpić. Niech pan zaczeka, aż wszyscy ubierać się będą do obiadu. Przypuśćmy, że wpadłby pan na Threepwooda.

— Nie przyszło mi to do głowy.

— Albo na lady Konstancję.

— Na lady Konstancję?

— Wiem przypadkiem, że ona stara się dostać ten rękopis. Chce go zniszczyć.

— Patrzcieno! Pan potrafi wywęszyć, co się dzieje, prawda?

— O... człowiek ma uszy otwarte.

— Przypuszczam, że powinien pan mieć, będąc detektywem. No, ale — jak wynika z tego — jestem porządnie osaczony, co? Lepiej będzie jeżeli — jak mi pan radzi — nie zrobię żadnego kroku aż do czasu ubierania się do obiadu. Rad jestem, że zwrócił mi pan na to uwagę. Dziękuję.

— Nie warto o tem mówić — powiedział Pilbeam. Podniósł się.

— Odchodzi pan? — zapytał Monty.

— Tak. Przypomniało mi się właśnie, że mam do pomówienia o czemś z lordem Emsworthem. Pan nie wie, gdzie on jest, co?

— Przykro mi, ale nie wiem. „Dziewiąty" nie zwierza mi się zanadto.

— Chyba jest w chlewie.

— Pozna go pan po kapeluszu — rzekł Monty automatycznie. — Tak, przypuszczam, że tam jest. Czy chce pan pomówić z nim o czemś specjalnem?

— O czemś, co miałem dla niego wybadać.

— W swoim charakterze zawodowym, co? Pilgus Piccy, Londyn?

— Tak.

— A więc korzysta on z pańskich usług?

— O, tak, dlatego tu jestem.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Z Zarządu miejskiego

W dniu 23. lipca r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu m. Krakowa. Po załatwieniu szeregu bieżących spraw gospodarczych zatwierdzono koszta urządzenia ul. Bocznej, Wrocławskiej i Prądnickiej; oferty na roboty brukarskie na Al. Słowackiego, ul. Karmelickiej i gruntach poaugustjańskich oraz oferty na remont budynków szkolnych przy ul. Legjonów i Konarskiego.

W czasie posiedzenia Magistratu ławnik dr. Pelzling podniósł ważność faktu, iż Młynówka została wyeliminowana po 6 wiekach ze starego Krakowa. Po zasypaniu jej koryta między innemi ul. Łobzowska otrzyma bezpośrednie połączenie polowe z pl. Biskupim.

Nietakt

W niedzielę 19.7 b. r. społeczeństwo rzeszowskie spontanicznie demonstrowało przeciwko zakusom Hitlerji na Gdańsk.

W manifestacji wzięły udział także delegacje Klasowych Związków Zawodowych z czerwonemi sztandarami.

Zgrzyt spowodował miejscowy kler, nie dopuszczając do tego, aby reprezentant ludu pracującego przemawiał z balkonu plebańskiego.

Zebrany wydział postanowił, żeby wobec tego reprezentant klasy robotniczej wogóle już nie zabierał głosu.

Organizatorzy manifestacji powinni byli wybrać takie miejsce do przemówień, aby podobne nietakty nie mogły się zdarzyć.

Sprostowanie

Związek Zaw. Tramwajarzy w Krakowie złożył II ratę 442 zł., a nie — jak zostało błędnie ogłoszone — 420 zł.

Z kopalni w Brzeszczach

Z dniem 1 lipca b. r. tow. Tomasz Bożek przestał spełniać obowiązki delegata robotników. C. Z. G. zgłosił na jego miejsce zgodnie z uchwałą konferencji Komitetu kopalnianego i Zarządu Oddziału **tow. Jana Józefowicza.**

Robotnicy we wszystkich sprawach kopalnianych winni zgłaszać się do tow. Józefowicza i Mynarskiego.

Historje dnia

Kandelabry w modzie. Z mieszkania M. Grunwalda przy placu Wolnica 4, skradziono po otwarciu drzwi dobranym kluczem trzy kandelabry i cztery świeczniki z białego metalu, łącznej wartości 800 złotych.

A mówiliśmy, aby zamykać okna. Przez otwarte okno skradziono w nocy na 23 b. m. z mieszkania F. Muchy przy ul. Łącznej 5, ubranie wartości 200 złotych, oraz książeczkę wojskową i dowód osobisty.

Bójka. Na ul. Podbrzezie powstała bójka na tle porachunków osobistych między A. Klimkiem, J. Bogutą, a braćmi A. i J. Żołądziami, w trakcie którym Andrzej Żołądź doznał przecięcia lewej dłoni tuż przy palcach i licznych ran kłutych, zadanych nożem. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło rannego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie zeszyto mu rękę. Następnie Żołądź został przewieziony do domu i oddany opiece domowej.

Porzucenie dziecka: Nieznana kobieta porzuciła na ławce na plantach przy ul. Potockiego niemowlę płci męskiej, liczącej około 4 miesiące. Dziecko oddano do Żłobka Miejskiego, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

Na gorącym uczynku. G. Kokoszka został zatrzymany przez organa P. P. na ul. Florjańskiej, na gorącym uczynku kradzieży złotego pióra wiecznego na szkodę inż. Ernesta Schonfelda, zam. w Krakowie przy ul. Dhugiej 32. Pióro odebrano i zwrócono pokrzywdzonemu.

Nagły zgon

W Krakowie u akuszerki zmarła nagle jedna z pacjentek. Ponieważ zgon nastąpił w zupełnie niewytłumaczonych okolicznościach, wszczęto w tej sprawie dochodzenie.

Wedle zeznań akuszerki —zgon nastąpił nagle i nie był spowodowany żadnym zabiegiem. Przy zmarłej nie znaleziono dokumentów, na podstawie których możnaby ustalić tożsamość osoby. Była to elegancko i dostatnio ubrana kobieta. Przyczynę zgonu wyświetli sekcja zwłok.

Zamach rewolwerowy w Podgórzu

W nocy ze środy na czwartek dokonano tajemniczego zamachu na osobnika nieznanego narazie nazwiska, liczącego około lat 25 w Podgórzu.

Około godziny 3-ej nad ranem mieszkańcy ul. Ludowej, bocznej ul. Wielickiej w Podgórzu, zostali zaalarmowani strzałami, a potem jękiem rannego. Kiedy zbudzeni ze snu, wybiegli na ulicę, znaleźli obok domu pod l. 4 człowieka broczącego obficie krwią i leżącego na chodniku. Okazało się, że nieszczęśliwy otrzymał ranę, pochodzącą z przestrzału szczęki na wylot przez oba policzki. Rana była widocznie zadana kulą rewolwerową.

Tajemniczy ranny osobnik, którego nikt z przybyłych z pomocą nie mógł rozpoznać, był bardzo osłabiony upływem krwi, a ponadto wskutek rany nie mógł nic mówić. Zatelefonowano po Pogotowie Ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz opatrzył poważnie rannego, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Władze policyjne, które zjawiły się na miejscu, wszczęły dochodzenie.

Radjo krakowskie

SOBOTA, 25 lipca.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.55 Płyty. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Hipek chce mieć order“. 16.00 Koncert solistów 16.45 „Morze jako źródło życia“. 17. Koncert. 17.50 „Puszcza górska Czywczyna“. 18 Pogadanka. 18.10. Chwilka społeczna. 18.15 Płyty. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. „Wieczór starych walców“. 20.15 „Żołnierz Niepodległej Polski“. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Recital skrzypcowy. 21.30 „Niezawodny system“ i „Niepewność“. 22. Wiadomości sportowe. 22.15 „Szlem w piosenkach“. 23. Płyty.

NIEDZIELA, 26 lipca 1936 r.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Płyty. 11.45 „Z teki starego radcy“. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 „Owczarstwo w chwili obecnej“. 14.40 Płyty. 14.45 „O prawdziwą kulturę wsi“. 15.00 Koncert. 15.20 Płyty. 16.30 Reportaż z życia. 17.00 „Pierwiastek polski w muzyce obcej“. 17.30 Muzyka salonowa. 18.00 Słuchowisko wg. „Chłopów“ Wład. Reymonta. 18.35 Wielkie potpourri wiedeńskie. 20.20 „Co czytać?“. 20.35 Przegląd polityczny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Na wesołej lwowskiej fali“. 21.30 „Dożynki“. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ostatni sygnał“ i „Nie oddam dzicka“.

APOLLO: „Dziś wieczór u mnie!“

ATLANTIC: „Czarownica“ i „Przygody pechowca“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 24—26 lipca 1936 r. włącznie: „Kochałam go“.

PROMIEŃ: „Amfitorjon“ i „Dla ciebie tańczę“.

SZTUKA: „Złota dziewczyna“.

ŚWIT: „Za krzywdę brata“.

STELLA: „Zamarłe echo“.

UCIECHA: „Adieu“ i „Bunt zwierząt“.

WANDA: „Ręce zawiniły“.

Dyżury lekarzy

Dnia 25 lipca noc.

Dr. Haas Adolf — Sarego 10, tel. 126-92.

Dr. Jurkowicz Ignacy — Wrzesińska 9, tel. 134-80.

Dr. Rubinstein Dora — Dietla 99, tel. 178-64.

Dr. Tochowicz Leon — Karmelicka 9, tel. 177-37.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 7, udziela niezamożnym kobietom porad lekarskich w sprawie zapobiegania ciąży we wtorki i czwartki od godz. 18-tej do 20-tej, w piątki od 10-tej do 12-tej.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu użycia płciowgeo, szczególnie w wypadkach jego zaburzeń; dla mężczyzn dla kobiet w czwartki od 18-ej do 20-ej.

PORADNIA EUGENICZNA (Kraków, Dunajewskiego 7) udziela porad przedmałżeńskich i małżeńskich. Czynna, dla mężczyzn i kobiet w piątki od godz. 18-tej do 20-tej.

Repertuar

TEATR im. SŁOWACKIEGO.

GOŚCINNE WYSTĘPY STEFANA JARACZA W NAJNOWSZEJ KREACJI. Tylko na kilka dni zjeżdża do Krakowa warszawski teatr „Ateneum“, aby zagrać niezwykle interesującą i aktualną sztukę W. O. Somina „Zamach“. Jak wiadomo, rola St. Jaracza w „Zamachu“ jest ostatnią kreacją tego najznakomitszego dziś artysty. Obok Jaracza ujrzymy utalentowaną artystkę i reżyserkę „Ateneum“ Stanisławę Perzanowską. „Ateneum“ zabawi w Krakowie tylko sześć dni. Pierwszy występ we wtorek, dn. 28 bm.

Z TEATRU „BAGATELA“. Temat oryginalny, niespotykany w dotychczas wystawianych rewjach, prezentuje teatr „Bagatela“ w arcydowcipnej rewji p. t. „Czardasz..

Z miasta

CENY NA TARGU.

Mleko niezbier. litr 0.18—0.20. Mleko kwaśne litr 0.15—0.20. Śmietanka litr 0.50—0.60. Śmietana litr 0.80—1.20. Ser zwyczajny kg. 0.60—0.70. Masło deserowe I i II sorta kg. 2.80—3 zł. Masło zwyczajne kg. 2.60—2.70.. Jaja świeże szt. 0.06—0.07. Buraki ćwikłowe z nacią kg. 0.10—0.15. Cebula z nacią kg. 0.20—0.25. Marchew kg. 0.10—0.15. iPetruszka kg. 0.20—0.25. Seler kg. 0.20—0.25. Włoszczyzna kg. 0.20—0.25. Ziemniaki nowe kg. 0.08—0.10. Pomidory kg. 1.10—1.20. Gęś młoda żywa szt. 3.50—5 zł. Kaczka szt. 2—3.20. Kura żywa szt. 2.50—3.50. Kurczęta para 2—3.50. Agrest kg. 0.50—0.70. Czereśnie kg. 1.10—1.40. Porzeczki kg. 0.30—0.40. Wiśnie kg. 0.60—0.75. Morele kg. 2—2.20.

Dziś pogoda słoneczna i ciepła

Wczoraj rankiem na Pomorzu, Mazowszu i w Poznańskiem oraz częściowo w Małopolsce wschodniej, było dość pogodnie. Pozatem panowała pogoda chmurna i miejscami wystąpiły mgły. Temperatura o godz. 7 wynosiła od 15 do 21 st. na nizinach, w górach zaś od 11 do 14 st.

Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły przeważnie południowe dzielnice Polski. Były one nagół obfite. (Zakopane 40 mm., Lwów i Sanok 25 mm).

Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła z możliwością burz lub przelotnych deszczów, głównie w dzielnicach zachodnich. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA ŚLĄSKA

Skandaliczne stosunki w fabryce „Mój“ w Załężu

Fabryka maszyn „Mój“ w Załężu, będąca obecnie własnością inż. Różyckiego, jest terenem ciągłych zatargów pomiędzy dyrekcją a robotnikami. Sposób zakupienia tej fabryki był swego czasu podłożem skandalicznego procesu Hertza i Matyki. Pomimo tych skandalów władze z niezrozumiałych dla nikogo przyczyn tolerują panujące tam stosunki. Zatrudnia się obcokrajowców, a robotników polskich wyrzuca się haniebnie.

1) Robotników uprawnionych w myśl art. 456 k. Z. do otrzymywania zapłaty za ćwiczenia wojskowe szachuje p. Gustaw Różycki (właśc. firmy „Mój“) groźbą wydalenia z pracy, jeśli poszkodowani odważą się dochodzić swych słusznych pretensyj na drodze sądowej. 2) Robotników, którym została wypowiedziana praca, a którzy zwrócili się do zarządu fabryki o krótki urlop, aby sprawę wydalenia przekazać do załatwienia związkowi, zwalnia się z miejsca. 3) W fabryce „Mój“ robotnicy otrzymują śmiesznie niskie zarobki. Zachodzą wypadki, że wykwailfikowany rzemieślnik, pracujący w swym zawodzie po kilka a nawet kilkanaście lat, zarabia zaledwie 50 do 60 gr. na godzinę. W wypadku domagania się podwyżki, robotnik spotyka się z odprawą, godzącą w jego cześć. 4) Zdarzają się także wypadki (i to wcale częste), że firma „Mój“ zatrudnia robotników po 15 a nawet 24 godziny bez przerwy, nie płacąc robotnikom ustawowych procentów za godziny nadliczbowe. 5) Zwalnianie robotników następuje bez wiedzy i zgody Komisarza demobilizacyjnego. 6) Taryfa wydana przez Komisję Arbitrażowo-Pojednawczą nie znajduje zastosowania przy wynagradzaniu robotników, którym p. Różycki wyznacza zarobki według własnego widzimisie. 7) Ponadto zdobywa się p. Różycki na udzielanie nagany i ostrzeżenia radcom zakładowym za doraźne wykonywanie czynności radców w czasie pracy.

Kiedy nareszcie wkroczy z urzędu p. insp. pracy i zaprowadzi tam ludzkie warunki pracy i płacy? Dlaczego władze tolerują akurat w tej fabryce takie skandale?

Piotrowice dzielnicą Katowic

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu m. Katowic postanowiono kontynuować rokowania z gminami Panewniki i Piotrowice w sprawie włączenia części obszaru tych gmin do miasta Katowic i udzielono stosownych pełnomocnictw delegowanym do sprawy radnym.

Ponadto powzięto uchwały co do skanalizowania nowego osiedla mieszkaniowego przy ul. Francuskiej oraz zaopatrzenia znajdującej się na ukończeniu hali targowej w urządzenia chłodnicze, a także postanowiono powiększyć przewody wodociągowe w południowej części miasta, cierpiącej w lecie na niedostatek wody, do przekroju 150 mm.

Powzięcie uchwał w szeregu pomniejszych spraw zakończyło posiedzenie.

Walka o zarobki

Trwające od dłuższego czasu wysiłki załogi fabryki T-wa Przemysłu Kolejowego „Smoschewer i Ska“ w Katowicach w kierunku zawarcia umowy zbiorowej, doprowadziły do zmiany stanowiska dyrekcji tej fabryki, która nie uchyla się już od prowadzenia bezpośrednich rokowań ze związkami zawodowemi w sprawie umowy.

Termin ostatecznych układów został wyznaczony na początek sierpnia.

Brednie „Śląskiego Kurjera Porannego“

„Śląski Kurjer Poranny“ trzyma się w swych publikacjach zasady „nowe wrażenie zaciera stare“, oraz zasady „wilk zmienia szerść, ale nie skłonności“. Jako organ p. Grajka, posługuje się polityką, zależnie od sprzyjającej mu konjunktury i w niczem nie ustępuje linoskoczkowym skłonnościom swego wodza.

Nastała konjunktura antysemicka. „Śląski Kurjer Poranny“ więc płynie radośnie z falą antysemicką i codziennie wypisuje brednie o Żydach, przyczem oczywiście nie może nie ugryźć socjalistów.

W numerze 192 przynosi artykuł pod tytułem „Związki klasowe pod wpływem Żydów“, w którym, nawiązując do uchwały Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych o przeciwstawianiu się nagonce antysemickiej i fali ekscesów antyżydowskich, dochodzi do wniosku, że skoro klasowe związki zawodowe zwalczają antysemityzm, to są one kierowane przez Żydów, robotnicy chrześcijańscy winni więc szeregi klasowców opuścić, bo „goje“ nie mogą podlegać Żydom.

Nie warto polemizować z wypocinami redaktorów „Śląskiego Kurjera Porannego“, których poziom jest powszechnie znany.

Na brednie te mamy jedną odpowiedź: My socjaliści bronimy wszystkich wyzyskiwanych robotników z głębokiego przekonania, że krzywda jest krzywdą bez względu na to, kto ją stosuje, katolicki czy żydowski kapitalista i bez względu na to czy krzywdzi się robotnika polskiego, żydowskiego czy innej narodowości. Wy, antysemici, bierzecie od Żydów pieniądze, które dla was nie śmierdzą, a jednocześnie atakujecie ich dla pieniędzy.

Przecież nikt inny, tylko sekretarz związku pracowników umysłowych Z.Z.P., p. Władysław Wieczorek, zięć p. Grajka, będąc posłem na Sejm Śląski, wyrabiał, jako poseł, Żydom koncesje na wyszynk alkoholu, pobierając za to w restauracji Izydora Silbersteina w Katowicach od ubiegających się o koncesje łapówki po 300 zł.

Tak wygląda wasza moralność!

Radio śląskie

SOBOTA, dnia 25 lipca 1936 r.

6.03 Muzyka polska. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 12.03 Koncert południowy. 13.05 Dziennik południowy. 13.15—14.15 Koncert życzeń. 14.30 Najulubieńsze melodje. 15.30 Rola opiekunów stowarzyszeń młodzieży pozaszkolnej — pogadanka. 15.45 Hipek chce mieć order — wesoła audycja dla dzieci młodszych. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Morze jako źródło życia — pogadanka. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 17.50 Puszcza górska Czywczyna — pogadanka. 18.00 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci. 18.25 Jak to downi straszowało — opowiadanie gwarowe z Raciborskiego. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wieczór starych walców. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.30 1. Niezawodny system — skecz. 2. Niepewność — monolog. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15—23.00 Szlem w piosenkach — lekka audycja muzyczna.

Rozwydrzenie sportowców

Prokurator w Katowicach sporządził akt oskarżenia w sprawie krwawej awantury, która zdarzyła się dnia 17. marca na boisku „Jedność“ w Michałkowicach.

Wczasie meczu na boisku doszło między 27-letnim Alfonsem Wozniczką i Ignacem Frankiem do sprzeczki, która zamieniła się w bójkę. Wówczas Wozniczka ugodził Franka nożem w ramię co spowodowało trwały bezwład ręki. Rozprawa wyznaczona została na drugą połowę sierpnia.

Sport śląski

WYCIECZKA W GÓRY „BESKIDY“.

W dniach 15 i 16 sierpnia urządza śląski RSKO. i Rob. Tow. Turyst. „Przyjaciele Przyrody“ wycieczkę do gór (Jaworza — Jasienicy) na organizowany „Festyn Górski“ na Błatni.

Udział w wycieczce, wraz z kartą uczestnictwa, z przejazdem popularnym pociągiem w obie strony wynosi tylko 3.50.

Wszystkie organizacje winny wziąć udział w wycieczce. Są przewidziane grupowe wycieczki na Klimczok, Skrzyczne, Barania, Równicę, Czantorję i t. d. Zabrać z sobą wygodne ubrania, instrumenty muzyczne i aparaty fotograficzne.

Zgłoszenia przyjmuje SL., R. S. K. O. Katowice ul. Pierackiego 14 do dnia 5.8 1936.

ZAWODY PALANTA O MISTRZOSTWO ŚL. R. S. K. O.

Drużyna RKS. „Naprzód“ Bielszowice walczy z drużyną RKS. „Siła“ Mysłowice.

Dnia 26 bm. (niedziela) odbędą się na boisku RKS. „Siła“ Janów w Janowie, zawody palanta o mistrzostwo Śląska pomiędzy drużyną RKS. „Naprzód“ Bielszowice a drużyną RKS. „Siła“ Mysłowice. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie i budzą wielkie zainteresowanie ze względu na to, że obie drużyny zajmują pierwsze miejsca w tabeli.

Obie drużyny wystąpią w swym najlepszym składzie. Bielszowice wystąpią po raz pierwszy na terenie Janowa. Początek meczu o godz. 3-ciej popołudniu.

Robotniczy Klub Sportowy Hajduki Wielkie wygrywa z „Polonją“ Przemyśl, mistrzem Okręgu Lwowskiego 2—0 (2—0).

Robotnicza drużyna przedstawiona przez Śl. OZPN. jako mało wartościowa i o niskim poziomie, okazała się równorzędnym przeciwnikiem.

Nie pokazała jeszcze swojej formy, ale to należy przypisać jej tremie przy pierwszym występie, atak i linja obronna wywiązały się całkowicie, pomoc z wyjątkiem środkowego pomocnika Alszera, który był najlepszym graczem na boisku, okazała się słabą. Widać brak startów do piłki i ambicji w drużynie robotniczej. W drugiej połowie sędzia wydała lewego obrońcę rzekomo za ostrą grę, jednak orzeczenie jego było stanowczo za ostre i krzywdzące drużynę robotniczą. Mimo, że drużyna grała w dziesiątkę, Polonja nie zdobyła się nawet na zdobycie bramki honorowej.

W niedzielę wyjeżdża drużyna Hajduk do Stryja i spotka się z Wojskową drużyną „Pogoń“ — „Stryj“.

Życie robotnicze

ZEBRANIA P. P. S.

w niedzielę 26 b. m.

Imielin — o godz. 3-ej zebranie u Szewczyka PPS; ref. przybędzie.

Ruda — o godz. 3-ej u Lepiarczyka wiec PPS; ref. przybędzie.

Chropaczów— o godz. 10-ej zebranie PPS, lokal na afiszach; ref. przybędzie.

Wiadomości różne

Magistrat miasta Chorzowa rozwinął żywą akcję w kierunku zazielenienia terenu miasta. Miasto to, jako centrum przemysłowe, pełne dymu i sadzy, było bardzo zaniedbane i poza parkiem hutniczym oraz na górze Redena prawie żadnych terenów zadrzewionych nie posiadało. Dopiero za czasów polskich starano się ten brak miasta usunąć. Na ulicach sadzi się drzewka, na miejscach wolnych zakłada się zieleńce, stworzono park Urbanowicza, a obecnie magistrat przystępuje do założenia wielkiego parku miejskiego między ulicami ks. Gałeczki a ulicą dr. Urbanowicza. Ostatnio Magistrat postanowił plac targowiska końskiego zamienić na zieleniec i przeznaczyć go wyłącznie dla dzieci. Na zadrzewionym zieleńcu projektowane jest urządzenie basenu. Zieleniec ten będzie zarazem wejściem do nowo projektowanego parku. Wstępne roboty zostały już rozpoczęte i przy pracach tych znajdzie zajęcie narazie około 50 robotników.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka